Nr. 518 Kraków, Sobota 14 Października 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu . .	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem . . .	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

Rumuńskie przebudzenie.

Kraków, 14 października.

(k. s.) Krótko trwał rumuński sen o potędze. Zaledwie zaczął się tak pięknym obrazem jak zagarnięcie znacznej części Siedmiogrodu prawie bez oporu ze strony jego prawowitych władców, a już kończy się i to na sposób żałosny. Falkenhayn na północnym zachodzie, Mackensen na południowym wschodzie jak dwaj cyklopi uderzyli dwoma młotami w cudowny gmach marzeń wielkorumuńskich, który przez dwa lata wojny z takim trudem, z taką chytrością i przewrotnością wznosił Bratianu, i gmach runął, jakgdyby był z kart.

Zwycięskie wojska Falkenhayna przekroczyły już na szeregu punktów grzbiet Alp transylwańskich, odgraniczających południowy Siedmiogród od Rumunii. Predeal i letnia rezydencya wiarołomnego króla Sinaja znajdują się już w rękach wojsk zwycięskich. Rozbite i rozproszone armie rumuńskie cofają się w panice. Tylko na północnym skrawku Siedmiogrodu, w niedostępnych górach próbują Rumuni stawiać jeszcze naciskowi wojsk niemiecko-austryackich opór.

Kontrofenzywa rumuńsko-rosyjska w Dobrudży, mająca bronić ujść Dunaju i linii kolejowej Czerna Woda—Constanza, nie czyni oczekiwanych postępów. Korek, wetknięty przez Mackensena w szyjkę dobrudżańskiej butelki, siedzi w niej mocno. Wspólne usiłowania Rosyan i Rumunów nie mogą go z niej wybić. Jedyna nadzieja pozostaje jeszcze dla Rumunii i jej możnych orędowniczek w armii Sarraila i jego ofenzywie na froncie macedońskim. Ofenzywa ta, odbywająca się już od przeszło miesiąca, jakkolwiek dała wojskom koalicyi lokalne sukcesy, to jednak rezultatu oczekiwanego, rozstrzygającego nie dała nigdzie, a według zapewnień sztabu bułgarskiego nie da go także w przyszłości. Front bułgarski w Macedonii jakkolwiek w kilku miejscach nieco wygięty, pozostał niezmieniony i zachował nienaruszoną swoją siłę odporną. Przekonują się o tem 70 tysięczne wojska serbskie, którym koalicya pozwoliła odzyskiwać utraconą ojczyznę, wysyłając je na zdobycie Monastyru. Wojska serbskie, popierane usilnie przez artyleryę francuską, dokazują tam cudów waleczności, ale jak dotąd bezskutecznie. Bułgarzy stoją jak mur i dotąd nie drgnęli na swoich bardzo silnych i zawczasu przygotowanych pozycyach.

Tymczasem nawalnica ofenzywy niemiecko-austryackiej przeciw Rumunii posuwa się niepowstrzymanie naprzód. Na dowództwie rumuńskiem mści się jego mania wielkości i lekkomyślność, dzięki którym wyprawiło one swo armie do Siedmiogrodu jak na krótką i lekką wycieczkę. Wojska rumuńskie szły o wiele za prędko. Ciężka artylerya nie mogła za niemi podążyć. A tymczasem Niemcy i Austrya zgromadziły znaczne siły, a rozporządzając doskonale rozwiniętą siecią kolei węgierskich, zaczęły atakować po kolei niezłączone i niekooperujące z sobą armie rumuńskie, bijąc je jedną po drugiej. To, co w ciągu ostatnich dziesięciu dni dokonało się w Siedmiogrodzie, jest nie tylko klęską Rumunii ale stanowczem i zapewne już nie dającem się naprawić wstrząśnieniem całej siły zbrojnej tego państwa.

Poczucie tego faktu ma już społeczeństwo rumuńskie.. Świadczą o tem głosy prasy rumuńskiej, która mimo bardzo surowej cenzury daje wyraz przerażeniu i rozczarowaniu straszliwemu, jakie ogarnęło umysły w Rumunii. Oto co pisze »Adeverul« jeden z tych dzienników, które najgłośniej nawoływały do wiarołomnej wojny:

»Dziś słychać już tylko p r z e k l e ń s t w a, m i o t a n e n a w o j n ę. Komunikaty głównej kwatery nie dają najmniejszego wyobrażenia o rzeczywistym stanie rzeczy. Oficyalne wyjaśnienia, które rząd każe rozklejać po rogach ulic, nie mogą upiększyć ani pokryć poniesionej klęski. Bo z ust do ust biegnie wieść straszliwa, że w Dobrudży szerzy się zalew nieprzyjacielski, że w Transylwanii początkowe sukcesy skończyły się już. Skutkiem tego wzburzenie w narodzie, popłoch i zbiegowiska, których codziennymi jesteśmy świadkami«.

Tak wygląda stan rzeczy w Rumunii wedle niepodejrzanego świadectwa ultrapatryotycznego i szowinistycznego dziennika rumuńskiego. Generałowie rumuńscy, jakkolwiek mieli sposobność douczać się rozmaitych tajemnic swego zawodu w ciągu całych dwóch lat toczącej się wojny, nie nauczyli się nic. W stosunku do doświadczonych wodzów niemieckich, austryackich i bułgarskich okazywali się oni wszędzie dyletantami i partaczami nieledwie. Widać, że z bicia cudzej skóry jeszcze się nikt nigdy niczego porządnie nie nauczył. Potrzeba koniecznie własną skórę pod razy wystawić. Wojska rumuńskie, którym nikt z obserwatorów i uczestników walk tamtejszych nie odmawia determinacyi i męstwa, prowadzone są jednak źle i niemetodycznie. Stąd ogromne straty pułków rumuńskich i wielka ich skłonność do tracenia związku wewnętrznego. Służba etapowa i tyłowa okazała się w armii rumuńskiej najzupełniej niedostateczną. Wojska zbyt często pozostawały bez artyleryi, artylerya bez amunicyi itd. W ten sposób stało się, że zanim Rumunia zdążyła w drodze kosztownych własnych doświadczeń braki te pouzupełniać, już jej armia w bardzo znacznej swej części została rozbitą, tak, że dzisiaj Rumunia po sześciu tygodniach wojny znajduje się tam właśnie, gdzie inne państwa nie doszły jeszcze po dwóch latach tj. na skraju swoich wysiłków. Ostatnie rezerwy rumuńskie już zostały powołane. Rocznik ośmnastoletnich wcielony do armii.

Rumunia znajduje się na drodze do losu Serbii i Czarnogóry z tą tylko różnicą, że do tego żałosnego celu dotrze, zdaje się, bez porównania prędzej, niż tamte dwie ofiary swej wiary we wszechmoc koalicyi i Rosyi.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 października.

Urzędowo donoszą 13 października 1916:

Wschodni teren wojenny.

Walki w obszarze Braszowa (Kronstadt) biorą korzystny przebieg. Wczoraj ujęto 1 rumuńskiego oficera, 170 żołnierzy i dwa działa.

Na siedmiogrodzkiej granicy wschodniej odrzuciły nasze wojska nieprzyjaciela z dolin górnej Olty i górnej Maros w góry graniczne.

Na północ od Kirlibaby odrzucono w walce na granaty ręczne rosyjski atak.

Włoski teren wojenny.

Działalność atakowa Włochów na froncie bojowym Pobrzeża była wczoraj słabsza niż w poprzednich dniach ciężkiej walki. Wszystkie próby nieprzyjaciela posunięcia się poza swą linię między San Gardo di Merna i Nowavas, rozbiły się w naszym ogniu. Po południu zaatakowała, wzmocniona bersaglierami, 45 dywizya piechoty nasze pozycye na północ od Lokvicy. Atak ten załamał się wśród najcięższych strat tylko niewielu ludzi powróciło. Lublański pułk piechoty obrony krajowej nr. 25 i oddziały pułku piechoty nr. 46 zasłużyły tu za swą dzielność na szczególną pochwałę.

Tak samo jak w północnym odcinku płaskowzgórza Krasu były bezowocnymi ponawiane wysiłki nieprzyjaciela na skrzydle południowem i na północ od Wippach w kierunku Bilja i Vertojda.

Na Pasubio odrzuciły nasze wojska dwa ataki na grzbiet Rojte.

Południowo-wschodni teren wojny.

Włoska eskadra lotnicza obrzuciła wczoraj bombami Kavaję. Zginęło kilka kobiet i dzieci. Austro-węgierski lotnik bojowy, który się wzniósł celem pościgu, zestrzelił między ujściem Skumbi i Semeni samolot Caproniego. Aparat lekko uszkodzony, dwu lotników zabitych, trzech zbiegło.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 12 bm. po południu jedna z naszych eskadr lotniczych obrzuciła bardzo skutecznie bombami wybuchowemi i palnemi obsadzone przez nieprzyjaciela zakłady Adria w Monfalcone.

Wieczorem tego samego dnia inna eskadra hydroplanów zaatakowała z bardzo dobrym skutkiem wojskowe objekty w Selz, Vermegliano, port wewnętrzny Grado oraz ponownie Monfalcone i zakłady Adria. Mimo najgwałtowniejszego ostrzeliwania powróciły wszystkie samoloty nieuszkodzone.

K o m e n d a f l o t y.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 14 października.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 13 bm.:

Zachodni teren wojenny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: **Nowa wielka próba Anglików i Francuzów przełamania zupełnie chybiła między Ancre i Somme. Przy masowem użyciu artyleryi i piechoty, wzmocnionej świeżemi rezerwami, nieprzyjaciel sądził, że musi swój cel osiągnąć. Waleczne wojska generałów: Sixt, v. Arnim. v. Böhn i v. Garnier, po ciężkiej walce utrzymały niezachwianie swe stanowiska. Główna zaciętość licznych ataków kierowała się ku frontowi od Courcelette do lasu St. Pierre Vaast. — Kilkakrotnie przyszło do zaciętej walki wręcz w naszych liniach z przeciwnikiem, który przemijająco wdarł się. Pomimo sześć razy w ciągu dnia nieudałych ataków na nasze stanowiska koło Saiily, Francuzi uderzyli tu jeszcze raz w nocy. Także ten atak został odparty. Na północny zachód od tej miejscowości walka nie jest jeszcze zakończona. Na północny zachód od Gueudecourt brandenburska piechota niszczącym ogniem przyjmowała stojąco gęste angielskie kolumny. Na południe od Somme powtarzały się dalej francuskie ataki między Fresnes—Malancourt i Chaulnes. Łamały się one przeważnie już w naszym ogniu zaporowym. O fabrykę cukru w Genermont wywiązały się ponownie uporczywe walki. Rozstrzygnęły się one na naszą korzyść. Główna cześć Ablaincourt po ciężkich zapasach pozostała w naszem posiadaniu. Tu pojmaliśmy w ostatnich walkach około 200 żołnierzy, w tem 4 oficerów.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na zachód od Mozy i w okolicy na zachód od Markirch (Wogezy), żywa działalność ogniowa. Na zachód od Markich francuskie uderzenia zostały odparte.**

Nasi lotnicy zaatakowali skutecznie silną nieprzyjacielską eskadrę podczas lotu do południowych Niemiec i wspomagani przez działa obronne, zestrzelili 9 aeroplanów. Według nadesłanych doniesień, od rzuconych bomb zginęło 5 osób, 26 odniosło rany. Szkoda wyrządzona jest drobna, szkody wojskowej niema.

Wschodni teren wojenny.

Położenie niezmienione.

Siedmiogrodzki teren wojenny.

Kotliny Györgö i Mzsek, górna i dolna Csik. są wolne od nieprzyjaciela. Pościg prowadzi się dalej. Wzdłuż drogi Csik—Szereda—przełęcz Gyimes, przeciwnik stawia jeszcze zacięty opór.

W skutecznych walkach na wzgórzach granicznych, na wschód i południowy wschód od Kronsztadu, wzięto do niewoli 1 oficera i 170 żołnierzy i zdobyto dwa działa.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk marszałka polnego Mackensena: **Niema nic nowego.**

Front macedoński: **Z obu stron kolei Monastyr—Florina żywe walki artyleryi. — Ataki serbskie w łuku Czerny także wczoraj nie miały żadnego skutku. Na froncie Strumy potyczki z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi. Nieprzyjacielski ogień od strony lądu i morza na pozycye koło Orfano.**

Pierwszy generalny kwatermistrz:
L u d e n d o r f f.

W sprawie polskich robotników w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 października.

Komisya główna parlamentu niemieckiego kontynuowała narady nad traktowaniem jeńców, przyczem obradowano nad poruszoną przez postępowców sprawą **życzliwego traktowania polskich robotników wędrownych, oraz aby im udzielać urlopy.**

Dyrektor ministeryalny L e w a l d oświadczył, że ogólnych urlopów nie można udzielać. Gdzie za tem przemawiają szczególne stosunki, udzieli się urlopu. **Zaprowadzono ulgi w ruchu listowym w języku polskim.**

Zastępca Polaków żalił się na nadużycia wobec polskich robotników ze strony pracodawców.

Mowca z centrum wyraził życzenie w duchu większej życzliwości wobec polskich robotników.

O polepszenie losu jeńców wojennych.

Wreszcie przyjęto jednomyślnie wniosek centrum, aby za pośrednictwem Stolicy apostolskiej przeprowadzić między mocarstwami, prowadzącemi wojnę, umowę w sprawie **polepszenia losu jeńców wojennych,** usunięcia represaliów wszelkiego rodzaju i **przewiezienia z powrotem wszystkich jeńców cywilnych do kraju ojczystego po wyraźnem przyrzeczeniu ze strony poszczególnych państw, że ich nie wciągną do wojska.**

Odrzucono wniosek konserwatystów, aby przeprowadzić polepszenie położenia jeńców w Rosyi i Francyi wszelkimi możliwymi sposobami także w drodze odwetu.

Na tem zakończono obrady nad sprawą traktowania jeńców.

Zniszczenie planów Rumunii.

Budapeszt, 14 października.

Wojenny sprawozdawca »Az Est« donosi:

Wielkie klęski, zadane przez generałów Falkenhayna i Arza pierwszej i drugiej armii rumuńskiej, spowodowały zupełne zniszczenie całego planu rumuńskiego odnośnie do Siedmiogrodu. Przed zupełną klęską uchowała się dotąd tylko trzecia armia rumuńska, stojąca na południe od Dorna Watry oraz w górach Kelemen.

Jak dotkliwemi były dla Rumunów zadane im klęski, wynika z błyskawicznego pośpiechu, z jakim Rumuni opuszczali zajęte miejscowości siedmiogrodzkie. Po wydarciu z rąk rumuńskich miejscowości Szepsi—Szent—György, Kezdi-Vasarhely i Csik-Szereda **oczyściliśmy z nieprzyjaciela kraj Burców i komitaty Csik i Haromszek, które tworzą najurodzajniejszą część Siedmiogrodu.** Obecnie stawia nieprzyjaciel opór jeszcze tylko na zachód od György, będąc do tego wprost zmuszonym, gdyż w przeciwnym razie armia, operująca w górach Kelemen, nie uchroniłaby się przed katastrofą.

Rezultatem sześciotygodniowej kampanii rumuńskiej jest zupełna klęska Rumunów zarówno pod względem militarnym jak i politycznym.

Deputacya grecka u króla rumuńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 14 października.

»Times« donoszą z Bukaresztu, że w ubiegłym tygodniu król rumuński przyjął deputacyę grecką. Uważają tę wizytę za znamienną i łączą ją ze stanowiskiem króla Konstantyna wobec ententy.

Niemieckie łodzie podwodne na morzu Lodowatem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Vadsö, 14 października.

Niemiecka łódź podwodna przybyła dnia 12 bm. do Vadsö z 30 ludźmi, **załogą zatopionego na morzu Lodowatem angielskiego parowca pojemności 6.000 ton, który jechał do Rosyi.** Tego samego dnia przybyła do Berlvaag łódź ratunkowa z 11 ludźmi załogi angielskiego parowca, który został we wtorek wieczorem w odległości 17 mil morskich od Halmingsvaag zatopiony. Cała załoga, licząca 22 ludzi, podzieliła się do dwu łodzi. Drugiej łodzi szukają obecnie parowce i łodzie motorowe.

F. Mirandola.

Przygoda profesora.

16 (Ciąg dalszy).

Tutaj dochodziły go wieści bezpośrednie przez bezpłatnych przynoszone współpracowników o dyslokacyi wojsk, ruchach poszczególnych odcinków, straszliwej zagładzie wojsk nieprzyjacielskich w Karpatach. Słyszał opowieści o tem z ust uczestników nielicznych, rozbitków poszczególnych pułków, którzy przemykając się lasami i górami wsiąkali w przedmieście, nie kwapiąc się wcale ze zgłaszaniem do komend zbiorczych i siali nieraz tygodniami całemi popłoch i zniechęcenie. Stale musiał jeno żałować, że nie sposób wszystkiego na miejscu stenografować, bo szczegóły cenne sypały się, jak z rogu obfitości, a informacyom nie było końca. Słuchając notował w pamięci, opatrywał liczbami porządkowemi a potem przy zachowaniu ostrożności spisywał w domu, albo w zakrystyi kościelnej, czekając na Martę, wedle jednego z posiadanych kluczów szyfrowych, wyrysowanych na murze kościelnym w najciemniejszym kącie.

Szedł szybko, ale czuł, że opisuje linię krętą, był do cna wyczerpany. Teraz całokształt sytuacyi zawarty był dlań w jednem słowie, skondenzowany do minimalnych rozmiarów, mieścił się wraz z całą nadzieją i wszystkimi niebezpieczeństwami, jak brylant, ukryty w niepozornej łupinie orzecha.

— Marta!

Ogarniało go rozczulenie wielkie na myśl o tem, co uczyniła i wówczas musiał przystawać, gdyż zatracał świadomość, którędy iść.

Nagle potknął się o coś wielkiego i miękkiego, tak, że mało nie upadł. Machinalnie potarł zapałkę i cofnął się przerażony. Nad rowem gościńca leżało wielkie cielsko zabitego, czy padłego konia. Dwa kikuty sterczały twardo w górę, a w błysku światła zabielały poczwarnie ogromne, wyszczerzone w śmiertelnym bólu, zęby.

Zapałka zgasła, ale Wierusz nie przestawał widzieć w ciemności martwego zwierzęcia. — Przeciwnie, lepiej dostrzegał teraz szczegóły, po których się błyskawicznie przesunęły jego oczy. Z niezmierną wyrazistością widział zapadłe, oblepione wrzodami i krwią obmazane boki konia, ogon skudłaczony, i grzywę zlepioną w jedną plugawą masę, rozdeptaną na błocie drogi. Z rozwartego pyska, z którego szczerbiły się zęby, sączyła się strumieniem krew i w kilku odnogach krzepnąc na szyi, nie dobiegła do ziemi.

Przypomniał sobie, czego nieraz był świadkiem. Oto oficerowie kazali przywozić swe ranne w bitwach, czy zachorzałe w polu wierzchowce na wielkich, transportowych platformach do miasta, rzekomo w celu leczenia, a właściwie dla zadokumentowania przywiązania.

Ileż to razy zżymał się Wierusz na ten barbarzyński obyczaj. Zamiast konające zwierzę umieścić w pobliskich lecznicach specyalnych, wieziono nieraz dziesiątki kilometrów, a one rzucały się rozpacznie, usiłując zerwać pasy, przytraczające ich grzbiety do twardych desek platformy.

Wyminął biedne zwierzę, które już niedawało znaku życia i szedł dalej szybko, starając się zetrzeć wizyę z ekranu świadomości. Uczuł teraz przemożną potrzebę napicia się czegokolwiek. Jeść, nie, nie mógłby jeść, ale pić, pić... cokolwiekbądź, bez wyboru.

W dali zabłysła znana mu dobrze latarnia naftowa, oświetlająca czarny szyld jadłodajni. Biegł pędem niemal, jakby chciał nagrodzić czas utracony, gdy nagle... ziemia zatrzęsła się pod nim, a powietrzem zatargał straszliwy, nieludzko w ciszy tej rozgłośny huk strzału armatniego, oddanego w samem mieście.

Ryknęło to, jakby przed nim, tak, że miał wrażenie, iż wprost weń strzelono. Powietrzem zatargało tak, że wszystkie przedmioty ruchome rzuciły się nagłym skokiem, a Wierusz padł na ziemię. Wstając wiedział już, że tylko z nadzwyczajnego powodu strzelono w mieście.

Stał, czekając na drugi strzał, ale nic nie przerwało ciszy. Natomiast z garkuchni z pokrzykiwaniem wyroił się tłum żołnierzy. Pędzili na gwałt, wlokąc za sobą jakieś pakunki i toboły, i rozbijając się w ciemku wzajem o siebie, a dziewczęta piszczały w niebogłosy. Musiał ustąpić na sam skraj drogi, gdyż tłum parł bez upamiętania wprost na niego.

Za chwilę masa się przetoczyła, przelatywali już tylko pojedyńczy żołnierze i przechodziły rozgadane wiedźmy. Wierusz podszedł ku restauracyi. W progu stał właściciel z rodziną. Drzwi zatłoczyli tak sobą, że gość nie mógł dostać się do środka. Gdy naparł na stojących, rozstąpiono się przed nim obojętnie, nawet jakby z niechęcią, nikt nań nie spojrzał, nikomu nie przyszło na myśl spytać, czego chce. Stali zapatrzeni w miasto, skąd dolatywała wrzawa głucha, jakby rosnąca z każdą chwilą.

Sala była pusta, walały się po stołach poprzewracane szklanki, leżało kilka zapomnianych, czy zgubionych kuferków omotnych naprędce sznurami, parę szalek i jakaś flaszka z nieznaną cieczą, czyniącą na podłodze brunatną plamę. Chudy, ryży pies obwąchiwał kąty, szukając jadła. Na szynkwasie leżał wielki, kudłaty kot i przymrużywszy z pańską nonszalancyą oczy wpatrywał się uważnie w płomień wielkiej wiszącej u niskiego stropu naftowej lampy, wokół której wirowało kilka spóźnionych jesiennych much. Cisza panowała zupełna. Stojący w progu zastygli w rozciekawieniu. Wierusz podszedł do aparatu z piwem, czy kwasem ruskim, opłukał pod kurkiem szklankę i począł nalewać sobie napój podejrzanie mętny. Ale nie skończył nalewania. Z miasta nadbiegł hałas donośny, rozgwar, jakby przerażenia nagłego, potem znów jakby głęboki ciężki jęk. Wierusz zakręcił kurek, postawił szklankę, słuchał. — Rozgwar płynął ciągle rosnąc czasem w moc, czasem przycichając znowu. Składały się nań tysiące głosów ludzkich, zwierzęcych, trajkotków nieprzeliczonych, tykotanie automobilów, szczęk lawet armatnich, łopot wozów obładowanych ciężarem. Nagle w rozjęk ten przeciągły wpadł jaskrawy, nieludzki skowyt syreny. Odpowiedział mu drugi z innego końca miasta, odwrzasnął trzeci z oddali... zakwiczał czwarty... Rozedrgało się powietrze wyciem piekielnem, które darło uszy, targało wnętrzności, huczało w czaszce, paliło niby ostry kwas mózg umęczony.

Wierusz nie mógł wytrzymać i zatkał sobie oburącz uszy.

— Nu da,... czort pabrał wsio...

Skoczył na dźwięk tego bliskiego, cichego głosu.

Niedostrzeżony przezeń siedział w kącie sali sołdat, zakryty cieniem, rzucanym przez okratowany górą szynkwas i sparłszy głowę na rękach dumał nad czem.

— Co to jest? — spytał go Wierusz oprzytomniawszy. — Co to znaczy?

Żołnierz podniósł głowę, wybałuszył oczy i rozdarłszy gębę szerokim uśmiechem odparł przyjaźnie:

— Znaczyt sia: Ałarm!

— Jaki alarm, na co alarm?

— Nu da... znaczyt sia: Odstupajem...

Wierusz oniemiał. Nie wiedział tedy, że sprawy stoją w ten sposób... jakże mógł nie wiedzieć, jak nie dopytać?

— A ja, wot astajuś!

Żołnierz otwarł paszczękę do serdecznego, z głębi nie serca już, ale brzucha płynącego śmiechu i mrugał do Wierusza oczyma. Powziął postanowienie pozostania na miejscu i decyzya ta napełniła go niewysłowioną, niebiańską radością.

Wierusz nie czekając już dłużej i zapomniawszy o posiłku zawrócił ku wyjściu, a śmiech żołnierza biegł za nim w ślad.

(C. d. n.).

Z Maciejowic i okolicy.

(Koresp. wł. »N. Reformy«).

Maciejowice, 12 października.

Historyczne Maciejowice i okolica, gdzie Naczelnik w sukmanie, Tadeusz Kościuszko, w krwawej bitwie 1794 roku ciężko ranny dostał się do rosyjskiej niewoli, były również w ciągu obecnej zawieruchy wojennej terenem długich, niezwykle krwawych walk Rosyan z napierającemi wojskami sprzymierzonemi. Samo miasteczko Maciejowice stosunkowo bardzo mało ucierpiało — i można bez przesady powiedzieć, że obronną ręką wyszło z tych wojennych opresyj, aczkolwiek w jego najbliższem sąsiedztwie zacięty wrzał bój na historycznych polach klęski wojska polskiego — i okolica ta w toku walk kilkakrotnie z jednych rąk nieprzyjacielskich w drugie przechodziła.

Właścicielem Maciejowic jest obecnie Tomasz hr. Zamoyski, którego rezydencya, Podzamcze, doznała poważnych szkód wskutek ciągłych przemarszów wojsk, i toczących się w pobliżu bojów. Sam jednak piękny, starożytny pałac, ocalał w zupełności. Należy nadmienić, że ocalała również i lipa wiekopomna, do której przywiązane jest podanie, związane z osobą Naczelnika Tadeusza Kościuszki. — W parku jednak jeszcze do dnia dzisiejszego widać jaskrawe ślady wojny. Wiele starych drzew uległo zupełnemu zniszczeniu, aleje porujnowane i zaniedbane.

Jeżeli już mowa o Maciejowicach, to wspomnieć wypada, że dobra maciejowickie, zajmują około 25.000 morgów obszarów — na całe Królestwo Polskie słynęły ze swych wzorowo prowadzonych szkółek ogrodniczych i leśnych i wogóle z gospodarstwa leśnego, prowadzonego zupełnie według wzorów zachodnich. Dzisiaj wszystko w zaniedbaniu. Straty wyrządzone w dobrach maciejowickich, sięgają kilku milionów rubli. Na każdym kroku spustoszenie: w sadach, szkółkach, lasach i pięknie zbudowanych folwarkach. Trzeba będzie długich lat i mozolnych wysiłków, aby to gospodarstwo do poprzedniego stanu doprowadzić. Wskutek zarządzenia władz rosyjskich, musiał Tomasz hr. Zamoyski opuścić Maciejowice wraz z rodziną i częścią oficyalistów — i wędrować w głąb Rosyi na tułaczkę.

Wogóle powiat garwoliński, do którego należą Maciejowice, doznał szkód znacznych podczas wojny. Największe spustoszenie poczyniła wojna w tej części powiśla garwolińskiego, która bezpośrednio przylegając do Wisły, służyła w początkach wojny za postój dla skoncentrowanych tu olbrzymich mas wojsk rosyjskich, a w następstwie stała się teatrem zażartych walk o przeprawę przez Wisłę. I jakkolwiek od owych krwawych dni dzieli nas z górą półtora roku, to jednak ślady tych zapasów do dnia dzisiejszego bynajmniej się nie zatarły. Najbardziej ucierpiała okolica, położona w bezpośredniem sąsiedztwie Wisły, a w szczególności wioski: Tarnów, Ruda, Bączki, Domaszewo, Wilga, Ozonne, Skurcza, i dalsze w kierunku wschodnim. We wsi Wilga, ofiarą wojny padł piękny, starożytny kościół drewniany, pełen bogatych i cennych pamiątek z naszej przeszłości narodowej. Świątynia ta, trafiona kilkakrotnie pociskami, spłonęła doszczętnie. Ten sam los spotkał plebanię, dwór, zabudowania sklepu, należącego do miejscowej kooperatywy, oraz bardzo wiele domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Nowo, świeżo przed wojną ukończony kościół w tej samej wsi, doznał poważnych uszkodzeń, które już zdołano usunąć — i nabożeństwo odprawia się od dawna.

Wieś Skurcz, obok Maciejowic, z wyjątkiem trzech chat, strawił pożar w zupełności. Spaliła się tam również cegielnia, a także stary, niezwykle charakterystyczny magazyn solny, nasuwający nam reminiscencye owych dawnych czasów, kiedy to sól z Wieliczki i Bochni szła drogą wodną w nasze strony. Znikła również z widowni połowa wsi B ą c z k i, a z wiosek Tarnowa i Rudy prawie nic nie pozostało. — W gminach P o d ł ę ż i S a m o g o s z a widoczne są jedynie nieznaczne ślady zniszczenia, ocalał tam również kościół. Natomiast w sąsiedniej bogatej wsi Domaszew, ocalały zaledwie cztery chłopskie chałupy, a i te mocno podziurawione szrapnelami i kulami.

Dzięki panującemu w tych stronach zwyczajowi, wznoszenie zabudowań gospodarczych w jednej linii i zdala od chat, we wsi Oronne, wielkiej i bogato zagospodarowanej, ocalały wszystkie domy mieszkalne; pastwą płomieni padły tylko obejścia i sady.

Akcya w sprawie odbudowy zrujnowanych wsi i dworów postępuje w tych stronach żółwim krokiem. Zupełny brak zbiorowej akcyi rzuca się w oczy. Nie widać tu współdziałania dworu z gromadą, ani też przyobiecanych wskazówek ze strony warszawskiego wydziału budowlanego Głównej Rady Opiekuńczej. Wprawdzie szereg wsi, dzięki tężyźnie naszego włościaństwa zdołał się jako tako odbudować, ale praca ta szła oddzielnie, bez planów. To też wsie »odbudowne« postradały swoje charakterystyczne cechy. A różne »reformy« budowlane, wykonane przez specyalistów z pod Pińska lub Homla, zagnanych tu siłą wypadków wojennych, przypominają raczej Wołgę, niż Wisłę.

T. P.

O ochronę polskiej ziemi.

W ostatnim zeszycie »Tygodnika Rolniczego« znajdujemy odezwę prezesa krakowskiego Towarzystwa rolniczego w bardzo ważnej obecnie sprawie ochrony polskiej ziemi. Doniosłą tę odezwę przytaczamy poniżej w całości:

Wśród całego szeregu nieszczęść i ciosów, które straszliwa zawierucha wojenna sprowadziła już na nasze społeczeństwo, coraz groźniej rysuje się przed naszemi oczyma jedno z jej najfatalniejszych dla nas następstw — możliwość przechodzenia polskiej ziemi w ręce obce, nie polskie, często dla polskości wrogie. W przewidywaniu tego niebezpieczeństwa, już od samego początku wojny tak poszczególne jednostki, jak i całe grupy osób i organizacye przejęte szczerą i głęboką troską o naszą przyszłość podnosiły ostrzegawczy głos w tej sprawie i wzywały społeczeństwo do zbiorowej akcyi zapobiegawczej, ratunkowej. Najwyższa nasza władza autonomiczna, to jest Wydział krajowy, wniósł do rządu projekt noweli do ces. rozporządzenia z dnia 9 sierpnia 1915 Dz. u. p. L. 234 o tej samej myśli zasadniczej.

Wypadki jednak wojenne i nieubłagane ich następstwa nie czekają — i oto już dziś nadchodzą z różnych stron naszego kraju złowrogie wieści, że tu i ówdzie szmat polskiej ziemi przeszedł w ręce przygodnego nabywcy, lub spekulanta pośrednika. Bolesne wypadki! Bo przecież musimy wierzyć w to, że ten rolnik, który w czasie dwuletniego okresu wojennego okazał tyle hartu woli i ukochania ziemi rodzinnej, przebywając niezachwianie całe piekło udręczeń, niebezpieczeństw i ciosów, nie oddaje gleby użyźnionej krwią i potem swoich ojców — jak tylko zmuszony surową, beznadziejną koniecznością. Nie możemy i nie wolno nam nawet na chwilę przypuszczać, by obywatel-Polak ziemię polską, tę placówkę narodową, na której postawiła go Opatrzność, porzucał dla błahych powodów, lub dla zysku, gdyż wiemy, że przeciwnie w niejednym wypadku ziemia sprzedaną została niemal za bezcen.

Jakiż więc pośredni powód tego smutnego zjawiska?

Znaczne obdłużenie gospodarstw jeszcze w czasie przedwojennym, olbrzymi ciężar świadczeń i rekwizycyi wojennych dotąd niewypłaconych, bardzo często zniszczenie spowodowane bezpośrednio operacyami wojennemi lub inwazyą nieprzyjacielską, niemożność zdobycia dostatecznych środków do uruchomienia gospodarstw, spadek opłacalności gospodarstw niżej kosztów produkcyi, niesłychane ryzyko producenta w gospodarstwach położonych bliżej linii bojowej, gdzie liczne gospodarstwa utraciły dotąd całkowicie trzykrotne wkłady na uprawę ziemi — oto główne, choć nie wszystkie powody sprzedaży majątków ziemskich.

Ponieważ stan ten w przyszłości, zwłaszcza w miarę uchylania moratoryum, musi się raczej poprawiać, dlatego jest dziś naszym pierwszym narodowym obowiązkiem rozpoczęą już akcyę ratowania ziemi polskiej od przechodzenia w ręce obce możliwie przyspieszyć, gdyż każdy dzień, niemal każda godzina zwłoki — grozi nowemi, niepowetowanemi stratami. Pamiętać musimy, że nasz byt narodowy obecnie przedewszystkiem na posiadanej przez nas ziemi oprzeć możemy, że strata każdej piędzi ziemi — to pomniejszanie Ojczyzny!

Jesteśmy przekonani, że w całej Polsce niema Polaka rolnika, któryby tego nie rozumiał, któryby utrzymania ziemi za wszelką cenę w rękach polskich nie uważał za swój pierwszy i najważniejszy obowiązek. Zwracamy się przeto z najgorętszym apelem do tych wszystkich rolników, którzy nieubłaganą koniecznością zmuszeni bezwarunkowo ziemię sprzedać zamierzają, by **zechcieli zwracać się z całem zaufaniem do Towarzystwa rolniczego krakowskiego** (plac Szczepański 8) po informacye i ewentualne pośrednictwo w tej sprawie. Towarzystwo rolnicze krakowskie starać się będzie w takich wypadkach z zachowaniem ścisłej dyskrecyi w miarę sił i możności służyć jak najlepszą radą i wskazówkami opartemi na znajomości stosunków rolniczych w kraju i może bezinteresownie pośredniczyć w transakcyi tak, aby interesowany mógł uzyskać możliwie najlepszą cenę, a zarazem będzie bezwarunkowo przestrzegać, by ziemia polska dostała się w ręce nabywcy, dającego rękojmię, że się nie sprzeniewierzy idei ochrony ziemi polskiej.

Towrazystwo rolnicze jest przekonania, że podejmując to zadanie spełni nie tylko swój obowiązek, lecz będzie miało sposobność do oddania rzetelnej przysługi tak właścicielom ziemi, jak i całemu społeczeństwu polskiemu.

Prezes:
Zdzisław Tarnowski.

Ewakuacya a roszczenia z tytułu świadczeń wojennych.

Otrzymujemy z namiestnictwa w Białej następujący komunikat:

Wskutek ewakuacyi niektórych powiatów naszego kraju, dokonanej w następstwie wypadków wojennych, pozbawiona jest ludność tych powiatów czasowo możności dochodzenia w przepisanej drodze roszczeń z tytułu świadczeń wojennych, a temsamem i możności uzyskania należącego się za nie wynagrodzenia.

Pragnąc przyjść w tej mierze w miarę możności z pomocą ludności wspomnianych powiatów, a w szczególności dopomódz stosownie do okoliczności przynajmniej tym właścicielom większej i średniej posiadłości ziemskiej z ewakuowanych powiatów, którzy przebywają czasowo w innych częściach kraju lub innych prowincyach państwa, zamierza namiestnictwo poczynić zarządzenia w tym kierunku, aby ewentualnie ich roszczenia z tytułu świadczeń wojennych były rozpatrywane w zastępstwie nieobecnych na miejscu władz politycznych powiatów ewakuowanych, przez sąsiednie nadal funkcyonujące starostwa względnie przez utworzone przy tych starostwach komisye powiatowe dla świadczeń wojennych.

Rzeczą tych starostw względnie komisyi byłoby także przeprowadzić, o ile pozwoliłaby na to sytuacya wojenna i miejscowe stosunki, potrzebne w danym wypadku dochodzenia lokalne i na tej podstawie zarządzić dalej co należy w kierunku merytorycznego załatwienia sprawy, ewentualnie przedstawić namiestnictwu stosowne wnioski.

Interesowani, którzy zechcą korzystać z powyższego udogodnienia, zechcą dotyczące zgłoszenia swoje — wygotowane na przepisanych formularzach i zaopatrzone w ewentualnie posiadane dokumenta wnosić bezpośrednio do namiestnictwa w Białej.

Kronika.

Kraków, 14 października.

Kursa dla inwalidów i superarbitrowanych. Kurs przygotowawczy do drugiego egzaminu i rygorozum prawniczego, urządzony staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. wspólnie z Departamentem opieki N. K. N., rozpocznie się dnia 17 b. m. Wszyscy zapisani dotąd oficerowie i legioniści, oraz żołnierze, mają się zgłosić o godzinie 5 wieczorem dnia 17 b. m., to jest we wtorek, w lokalu Instytutu ekonomicznego N. K. N., Kraków, ulica Krowoderska l. 26. Dodatkowe wpisy przyjmuje się nadal jeszcze w Instytucie ekonomicznym za osobistem zgłoszeniem się u kierownika kursów.

Termin rozpoczęcia kursu przygotowawczego do pierwszego i trzeciego egzaminu i rygorozum ogłoszony będzie później. Wpisywać się mogą superarbitrowani i inwalidzi, zarówno legioniści, jak i żołnierze polscy, służący w wojsku austryackiem. — Słuchacze otrzymują bezpłatnie podręczniki i skrypta. Wszelkich wyjaśnień udziela Instytut ekonomiczny N. K. N., Kraków, ulica Krowoderska 26, w godzinach od 10—12 w południe i od 5—6 wieczorem.

Muzyka kościelna. Jutro w niedzielę, w czasie sumy o godz. 11 w kościele akademickim św. Anny będą śpiewać pp.: Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa, artystka opery królewskiej w Madrycie, p. Wł. Lewicki i p. A. I.

Zasiłek drożyźniany dla emerytów i wdów po urzędnikach. Przed miesiącem przeszło zamieściliśmy zarządzenie krajowej dyrekcyi skarbu w Białej, wzywające emerytów i wdowy, oraz sieroty po urzędnikach, do przedłożenia świadectw ubóstwa, celem wyasygnowania im zasiłku drożyźnianego. Istotnie interesowane strony świadectwa te wysłały do Białej, lecz dotąd podania odnośne załatwione jeszcze nie zostały.

Odroczenie powołania. Na murach miasta pojawiło się wczoraj ogłoszenie magistratu, zawierające znane rozporządzenie, iż pospolitacy z lat 1892, 1891 i 1890, tudzież 1884, 1883, 1881 i 1880, uznani za zdolnych do służby, powołani pierwotnie na dzień 10 b. m., mają się zgłosić do służby wojskowej w d n i u 16 l i s t o p a d a b. r., zaś pospolitacy z lat 1871, 1870, 1869, 1868, 1867 i 1866 zamiast 2 b. m., mają się zgłosić w d n i u 3 l i s t o p a d a b. r.

Wieczór artystyczny w teatrze im. Słowackiego. W połowie listopada odbędzie się w teatrze im. Juliusza Słowackiego wieczór artystyczny Syndykatu Dziennikarzy krakowskich. Układem programu zajął się uprzejmie p. Teofil T r z c i ń s k i, co już samo przez się daje rękojmię poziomu całej produkcyi. Na razie donieść możemy, że nader urozmaicony i wytworny program połączy w sobie wesołą, a w Krakowie nieznaną komedyę, jednoaktową operetkę i część koncertową — wszystko z udziałem wybitnych sił artystycznych, miejscowych i z poza Krakowa. Szczegóły podane będą w najbliższym czasie.

Sekcya rysownicza Tow. naucz. szkół wyższych. Walne zebranie Sekcyi rysowniczej krakowskiego Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godz. 7 wieczór w II. szkole realnej (sala konferencyjna), na które wszystkich członków i gości zaprasza wydział.

»Kobieta z walce z alkoholizmem«. Pod tym tytułem wygłosi p. Franciszek S z c z u c i ń s k i, nauczyciel szkoły wydziałowej, w niedzielę, dnia 15 b. m., o godzinie 4 po południu odczyt w sali szkolnej na Woli Justowskiej. Wykład ilustrowany będzie obrazami świetlnymi.

Oszustwa wojskowe przed sądem. W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszej rozprawy o nadużycia wojskowe przed sądem polowym komendy wojskowej w Krakowie, podajemy dalsze końcowe zeznania obwinionego Ludwika U r y g i, którego przesłuchiwano przeszło dwie godziny.

Na szczegółowe pytania obrońcy podał Uryga między innemi, że pracował 15 lat w biurze ś. p. st. radcy magistratu Golińskiego. Nieprawdą jest, jakoby ś. p. Goliński wiedział coś o nadużyciach w biurze wojskowem. Jest oszczerstwem, jeżeli ktoś twierdzi, że zmarły sam polecał fałszować poświadczenia. Był ś. p. Goliński zanadto prawym i sumiennym człowiekiem i nie był wprost zdolnym do takich manipulacyj.

Co do innych oskarżonych, podał Uryga, że także z nimi nie był w zmowie, przeciwnie, wstydził się, że sam dał się uwieść i taił swoje nadużycia przed innymi urzędnikami wydziału.

Na dalsze pytania wyjaśnił, że wydawane poświadczenia miały na celu tylko chwilowe zwolnienie od powinności wojskowej pospolitaków dla uregulowania stosunków majątkowych i t. d., gdyż wiedział, że będzie ogłoszony wkrótce nowy pobór wojskowy i nie miał zupełnie zamiaru szkodzić operacyom wojennym.

Dalej zeznał, że zupełnie nie wiedział o krążących w Krakowie pogłoskach o tych nadużyciach, oraz o tem, że można uzyskać takie chwilowe uwolnienie.

Z dalszych zeznań wynika, że Uryga dał się uwieść pośrednikom, którzy, korzystając z jego nad wyraz nędznych stosunków materyalnych, przez sute libacye i drobne kwoty skłonili go do nielegalnych manipulacyj, a oskarżony pokusie oprzeć się nie zdołał.

Ogółem w zeznaniach swoich Uryga nie obciążał zupełnie współoskarżonych i mówił tylko o tem, w czem sam zawinił. Tylko odnośnie do współoskarżonego Kazimierza Sataleckiego oświadczył, że dał mu dla niego i dla sześciu innych osób fałszywe legitymacye. Od Sataleckiego otrzymał za to 400 K. Między temi osobami znajdowali się także bracia Wołkowscy. Ile od nich otrzymał Satalecki, tego Uryga nie wie i nie umie powiedzieć.

Wreszcie ze skruchą przyznał się Uryga, że nie miał na tyle siły woli i charakteru, aby oprzeć się sieci, nastawionej na niego po handelkach przez pająków-naganiaczy, którzy gonili za nim i raczyli go jak mogli.

Na tem rozprawę odroczono na dzisiaj na godzinę 8½ rano. Tuż bezpośrednio przed jej odroczeniem zabrał głos oskarżyciel wojskowy, kapitan p. Ż e g a r a c, i zastrzegł sobie dalsze ściganie wezwanego w charakterze świadka na rozprawę właściciela perfumeryi w Krakowie, p. Korzeniowskiego, skazanego już poprzednio na karę aresztu i grzywnę.

Poczta polowa. Dyrekcya poczt ogłasza: Obecnie wolno wysyłać pakiety prywatne tylko do następujących poczt polowych, względnie etapowych oznaczonych numerami: Nr 5, 5/III, 8 9 11 13 19 19/II 20 20/V 24 36 37 39 40 42 45 47 49 51 54 55 60 63 66 69 76 79 80 84 88 95 102 110 111 113 125 128 131 133 137 138 140 145 146 147 148 153 165 167 175 176 177 178 180 181 183 184 185 188 189 190 191 203 207 215 217 218 219 220 221 222 223 224 226 227 229 237 239 250 252 253 255 258 259 260 267 270 271 273 274 276 277 278 281 282 283 284 286 287 288 289 291 292 294 295 302 307 315 316 317 318 319 323 324 334 335 336 338 340 352 354 364 368 369 371 372 376 377 378 385 386 387 389 390 392 393 399 400 400/II 400/III 401 403 404 405 407 444 444/II 444/III 509 510 511 512 513 514 517 600 602 605 607 608 611 612 613 i 630. Wszystkie inne, powyższą listą nieobjęte poczty polowe, są dla prywatnego ruchu pakietowego zamknięte.

Z wyjątkiem etapowego urzędu pocztowego w Mitrowicy nad Kossowo i Novipazar w Serbii jest prywatny ruch pakietowy do stałych etapowych urzędów pocztowych, oznaczonych nazwą miejscowości, istniejących na okupowanych terytoryach Królestwa Polskiego, Serbii i Czarnogórza i Albanii w dalszym ciągu dopuszczalny, pod warunkami, jakie dla tego rodzaju ruchu są unormowane.

W niewoli rosyjskiej. P. Maryan T u r k o w s k i, podporucznik 3 p. p. Legionów polskich, wzięty do niewoli dnia 6 lipca b. r. pod Kostiuchnówką, znajduje się obecnie w Perejsławlu Zaleskim w gubernii Włodzimierskiej, po wyleczeniu się z rany.

Co znaczy „avanti?" W jednym ze szpitali wojskowych w Krakowie pełni służbę sanitaryusza żołnierz, który dłuższy czas przebywał na froncie włoskim i przebył ciężkie zapasy z Włochami. Opowiada tedy o swoich przejściach żołnierzom, leczącym się w szpitalu. Jeden z lekarzy podsłuchał mimo woli taki zwrot z jego opowiadania:

— A kiedy Włochy zaczną z rowów krzyczeć „avanti!", to my się już „rychtujemy", żeby zająć ich rowy. Bo — dodaje sentymentalnie — „avanti" po włosku znaczy „u c i e k a j!"

Nadarmo silił się lekarz wytłomaczyć bohaterowi z nad Isonza, że „avanti" znaczy „naprzód" i jest hasłem do ataku.

— Kiedy widziałem na własne oczy — brzmiała odpowiedź — że zawsze, jak Włochy uciekali, to krzyczeli „avanti", jakby z nich kto skórę zdzierał, i uciekali, aż się kurzyło..

Z kraju.

Nowy Sącz, 10 października. (Aprowizacya. — Zgon majora).

Od tygodnia znowu odczuwać się daje brak mąki, a częściowo i chleba, gdyż wypiekają tylko niektórzy piekarze »ostatki«. Przyczyną tego ma być ta okoliczność, że Zakład obrotu zbożem odmówił nadesłania mąki dopóty, dopóki nie będzie nadesłane zboże przez komisyonerów. Celem interweniowania w tej sprawie, wyjechał wczoraj burmistrz miasta, dr B a r b a c k i.

Onegdaj zmarł tutaj nagle wskutek choroby sercowej major 20 p piechoty, ś. p. Karol W a l t e r.

Wieści z Tarnopola i okolicy. Do »Now. Wr.« z 6 września donosi korespondent z Tarnopolszczyzny między innemi, że wsie tam mało uszkodzone, a dużo z nich, 6 do 7 klm. za frontem całkiem nietknięte są przez wojnę. Nie znajduję żadnej różnicy między wsiami galicyjskimi a wołyńskimi, ale do pełnego wyglądu wsi wołyńskiej brak tylko „radujących duszę" cerkiewek białych, z zielonymi dachami; zamiast nich widać pośród drzew niskie i zawsze szare cerkwie unickie.

Nazwy stacyi kolejowych zmieniono już na sposób rosyjski: »Żurawłówka« np. nazywa się obecnie »Żuralowka« i t. p. Tarnopol nie wiele ucierpiał od wojny, chociaż często nawiedzają go aeroplany. Wiele uwagi poświęca korespondent »idylicznemu stosunkowi wojska rosyjskiego do ludności miejscowej, chociaż równocześnie zaznacza, że ludność skarży się niekiedy na żołnierzy«.

Bolącą kwestyę dla ludności przedstawia brak szkół. W wielu wsiach są nauczyciele, którzy otrzymują zapomogi z funduszów gminnych, ale nauki w szkołach nie ma już od dwóch lat. Szkodliwie zwłaszcza oddziaływuje brak zajęcia dla uczniów szkół średnich, czem martwią się bardzo rodzice. Czy nie możnaby sprawy załatwić jakoś pomyślnie dla ludności? Pomocy lekarskiej udzielają ludności lekarze wojskowi w tych miejscowościach, gdzie wojsko stoi — na ogół jednak odczuwa się ogromny jej brak.

Akcya dobroczynna we Lwowie. Znaczna część ludności Lwowa, zarówno w czasie inwazyi rosyjskiej, jak i po inwazyi, znalazła i znajduje się w cięższem znacznie położeniu, niż ludność innych miast kraju. Ponieważ brak jej nie tylko środków do życia, ale i pracy zarobkowej, któraby im tych środków dostarczyć mogła, konieczne jest przyjście jej z pomocą za pośrednictwem akcyi dobroczynnej. W czasie inwazyi podjęło to zadanie prezydyum miasta z nieodżałowanym drem R u t o w s k i m na czele i spełniało je chlubnie, po odzyskaniu Lwowa, akcya ta na jakiś czas ustała, lecz podjęta została na nowo z końcem roku 1915 przez gminę wspólnie z komendą miasta. Wtedy to zawiązany został pod protektoratem komendanta miasta, gen. R i m l a, »Centralny komitet dla wojskowych spraw dobroczynnych i humanitarnych«, poczynając swą działalność od zbierania funduszów na rzecz ofiar wojny, to jest dla superarbitrowanych żołnierzy, wdów i sierót po poległych, wreszcie przychodząc z pomocą ludności ubogiej. Podstawą do uzyskania funduszów było założenie c z t e r e c h k i n o t e a t r ó w pod mianem »Czerwonego Krzyża«, zaś piąty kinoteatr przysporzyć miał funduszów specyalnie na ruchome kuchnie wojenne dla ludności podmiejskiej, której zaczynał grozić głód. Akcya udała się w zupełności, tak, że dotąd kuchnie ruchome wydają dziennie około 2.000 porcyj zupy, złożonej z jarzyn i mięsa, oraz z kromki chleba.

W sierpniu powstała kuchnia dla inteligencyi w Domu akademickim przy ulicy Senatorskiej. Koszta utrzymania kuchni pokrywały dotąd dochody z powyższych przedsiębiorstw, a nadto refundacye z tych dochodów miejskiemu funduszowi ubogich za lojalne zrzeczenie się gminy prawa pobierania dodatków od biletów wstępu w kwocie 500 koron miesięcznie. W ostatnich dniach znowu powstały staraniem komitetu dalsze ruchome kuchnie, z których korzysta dziennie około 150 zamiataczy ulic i woźniców. Na przyszłość zamyśla komitet utworzyć jeszcze jedną kuchnię publiczną na zimę, która dostarczać będzie ubogim ciepłej zupy i herbaty.

Celem sprawniejszego działania, zwrócił się komitet do władz centralnych z prośbą o wyasygnowanie kilkutysięcznej subwencyi, albowiem g m i n a, ponosząca ciężar kosztów u t r z y m a n i a 6 k u c h n i l u d o w y c h, w których wydaje się około 6.000 obiadów dziennie, z pomocą przyjść nie może.

Wyrok śmierci we Lwowie. Onegdaj przed trybunałem krajowego sądu karnego lwowskiego rozegrał się epilog tragicznej sprawy — okrutnego morderstwa dziecka, dokonanego w styczniu b. r., o czem swego czasu donosiliśmy. Znaleziono wówczas w parku Wiśniowskiego i Kapuścińskiego przy ul. Kleparowskiej zwłoki uduszonej 14-miesięcznej dziewczynki, nieślubnego dziecka Magdaleny J a r o s z ó w n y, służącej. Dziecko było na wychowaniu u dozorców domu Zasławskich. Jaroszówna zgodziła się płacić za wychowanie 18 kor. miesięcznie. Z początkiem stycznia przyszło do sprzeczki między Zasławskim a Jaroszówną. Ta ostatnia oświadczyła, że dziecko zabiera, Zasławska, oddając dziecko, poradziła równocześnie Jaroszównie, by dziecko zaniosła do szczepienia, przyczem pomogła pupilkę swą ubrać w sukienki i dała swój koc dla okrycia nóżek. Jaroszówna odeszła, a na drodze powzięła zamiar uduszenia nieszczęsnej istoty. Udała się więc na »górę stracenia« i w czasie, gdy dziewczynka spała, ścisnęła chusteczką do nosa szyjkę tak silnie, że dziecko wyzionęło ducha.

Po ukończeniu rozprawy, która odbyła się w dwóch terminach z powodu przeszkody dla dokonania naoczni i przesłuchania nowych świadków, trybunał uznał Jaroszównę winną pospolitego morderstwa i skazał ją na karę śmierci przez powieszenie. Wyroku i motywów wyroku wysłuchała skazana bez żadnych objawów wzruszenia lub przygnębienia. Obrońca jej dr B o m b a c h zgłosił zażalenie nieważności. Jaroszówna do kaźni odeszła zupełnie spokojna. Liczy ona obecnie 22 lata, jest gr. kat. obrządku, ubrana była na rozprawie w nowe suknie wiejskie.

Z Królestwa Polskiego.

„Dnie ofiarne" w Królestwie Pol. Biuro prasowe w Lublinie donosi: W czasie „dni ofiar", urządzonych pod protektoratem małżonki generał-gubernatora zbrojmistrza K u k a, zebrano w samym Lublinie na czysto 6.000 koron. Sprawozdania komend obwodowych nie nadeszły jeszcze dotąd.

Znalezione zwłoki rotm. Janskyego. Biuro prasowe w Lublinie ogłasza: Donoszą z Janowa, że podczas poszukiwań zwłok pewnego oficera odnaleziono ciało rotmistrza J a n s k y e g o z 7 p. ułanów, który zginął dnia 23 sierpnia 1914 r. w bitwie pod Księżomierzem, na zachód od Kraśnika. Zwłoki pogrzebano uroczyście dnia 3 bm. na tamtejszym cmentarzu. Bliższych wiadomości udzieli rodzinie c i k. Komenda Obwodowa w Janowie.

Werbunek do żandarmeryi w okupacyi austryackiej Królestwa. C. i k. biuro prasowe lubelskie ogłasza: W następstwie pozwolenia na przyjmowanie tutejszych mieszkańców do c. i k. żandarmeryi w zajętych przez c. i k. armię obszarów Polski zgłosiło się dobrowolnie 63 kandydatów. Z tych 56 będzie powołanych do służby, która rozpocznie się trzymiesięcznym kursem przygotowawczym w Lublinie.

Warszawa a pożyczka wojenna. „Deutsche Warschauer Ztg." donosi, że warszawska filia „Ostbanku" przyjęła zapisów na ostatnią pożyczkę wojenną na sumę miliona rubli.

Immatrykulacya w uniwersytecie. W dniu 9 bm. odbyła się uroczysta immatrykulacya nowych studentów. Stawiło się ich około 300. Po odpowiedniem przemówieniu rektora dra B r u d z i ń s k i e g o, nastąpiło podawanie każdemu nowemu studentowi ręki, na znak poddania się rygorom akademickim. Zapisy trwać jeszcze będą do 20 bm. Według przypuszczalnych obliczeń, do uniwersytetu w nadchodzącym roku szkolnym uczęszczać będzie około 1.600 słuchaczów i słuchaczek. Nowych studentów zapisało się dotychczas najwięcej na wydział lekarski.

330.000 rubli dla Polski. Rada Główna opiekuńcza otrzymała w tych dniach wiadomość, iż fundusz 330.000 rb., zebrany w Anglii przez p. Annę T a d e m ę, pomimo pierwotnie stawianych utrudnień, da się uzyskać dla kraju i wkrótce znajdzie się w dyspozycyi R. G. O. Z powyższej sumy 280.000 rb. przeznaczone jest dla Warszawy i 50.000 rb. dla Łodzi. Po uzyskaniu funduszu Anny Tademy R. G. O. będzie miała zapewnioną dalszą działalność dobroczynną na okres dwumiesięczny.

Ze świata.

O dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych. Z Wiednia donoszą: Dnia 6 b. m. zjawiła się u ministra skarbu Letha deputacya urzędników państwowych. Prowadzący deputacyę poseł Pacher wskazał na krytyczne położenie urzędników państwowych, spowodowane obecną ogromną drożyzną i prosił o podwyższenie przyznanego już urzędnikom dodatku drożyźnianego. — Minister uznał życzenia, przedstawione przez deputacyę, za usprawiedliwione i oświadczył, że wdroży akcyę, celem podwyższenia tego dodatku w ramach, na jakie pozwoli stan finansów państwa.

Zgon uczonego botanika. Przed kilku dniami nadeszła z Wiednia wiadomość, że zmarł tam dnia 9 b. m. w 79 roku życia profesor uniwersytetu wiedeńskiego i dożywotni członek Izby panów, dr Juliusz W i e s n e r. Zmarły był botanikiem o sławie europejskiej i zostawił po sobie w spuściźnie przeszło dwieście prac naukowych z dziedziny anatomii roślin. Mianowany w roku 1868 nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu wiedeńskiego, strawił tu, jako botanik zakładu fizyologii roślin, całe życie w cichej pracy naukowej. Członkiem Izby panów został mianowany w roku 1905, jednak w życiu politycznem udziału nie brał.

Przygotowania do piątej wojennej pożyczki węgierskiej. „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu: W miarodajnych finansowych kołach węgierskich słychać, że zarząd skarbowy węgierski rozpoczął już przygotowania do wydania piątej węgierskiej pożyczki wojennej. Co do szczegółów tej nowej pożyczki nie zapadły jeszcze żadne decyzye.

Pierwsza wojenna pożyczka węgierska w r. 1914 przyniosła 1170 milionów koron, druga 1130½ miliona koron, trzecia 1900 milionów koron, a czwarta 1930 milionów koron, razem zatem subskrybowano na wszystkie cztery dotychczasowe pożyczki węgierskie 6300 milionów koron.

„Az Est" donosi, że piąta pożyczka węgierska ogłoszona będzie w pierwszej połowie listopada br.

Wystawa owoców polskich w Berlinie. Z Berlina donoszą: Od 26—29 bm. otwartą będzie w Berlinie w gmachu Izby panów wystawa owoców, pochodzących z terytoryów, okupowanych przez wojska niemieckie w Królestwie Polskiem. Protektorat nad wystawą objęła małżonka niemieckiego następcy tronu.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał: krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy pułkownikowi Józefowi L a s o c k i e m u, komendantowi jednego z pułków ułanów; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną poległemu na placu boju podporucznikowi rezerwowemu 30 p. dział polowych Janowi J a n i c k i e m u; wyrażono ponownie najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowym podporucznikom 30 p. haubic polowych Józefowi B i z o n i o w i i Bolesławowi M o n a s t e r s k i e m u; wyrażono najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowym podporucznikom: Stanisławowi D o b r o w o l s k i e m u w 20 pp., Mieczysławowi L e c h i c k i e m u w 51 pp., Władysławowi Gabrielowi por. 55 pp.; rezerwowym podporucznikom Piotrowi B a k o w i c z o w i w 30 pp., Konstantemu L e w i c k i e m u w 87 pp., Zdzisławowi D o m a s z e w i c z o w i w 4 dyw. artyleryi konnej; rezerwowemu porucznikoi 10 pp. Wojciechoi W o j n o s k i e m u, rezerwowemu podporucznikowi 11 p. haubic polowych Pawłowi M i c h e j d z i e; majorowi w stanie spoczynku Ludwikowi M o r a w s k i e m u w komendzie twierdzy w Krakowie.

P. Kazimierz B a r a n o w s k i, wiedeński korespondent pism polskich, który od szeregu miesięcy pełni służbę wojskową na froncie włoskim jako jednoroczny ochotnik, został odznaczony pochwalnem uznaniem i srebrnym medalem za waleczność.

Celem zapobieżenia pobieraniu zasiłku przez osoby nieuprawnione i celem ochrony interesowanych osób rodzin zmobilizowanych od ewentualnej szkody, zarządza się, że od dnia 16 października 1916 roku zgłaszający się w filialnej kasie krajowej w Krakowie mają przy podejmowaniu tych zasiłków

wylegitymować się zawsze uwierzytelnioną fotografią. W wypadkach, w których rodziny pobierają zbiorowo, n. p. fabryka tytoniu i t. p., winien odbiorca wypłaty dla wszystkich rodzin wykazać się nie tylko swoją fotografią, ale także pismem dotyczącej dyrekcyi fabryki, upoważniającem do podjęcia zasiłku i potwierdzeniem przez przewodniczącego drugiej komisyi zasiłkowej dla miasta Krakowa.

Mianowania na poczcie. Wiceprezydent dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował praktykantami pocztowymi: oficyanta pocztowego i ukończonego ucznia gimnazyalnego Henryka Kurpiela w Stryju, oraz ukończonych uczniów gimnazyalnych Ludwika Nowaka w Krakowie i Leona Antoniego dwojga imion Puniewskiego w Tarnowie.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 14 b. m.: »Krewniacy« Michała Bałuckiego.

W niedzielę, dnia 15 b. m. po południu: »Gęsi i gąski«; wieczorem: »Krewniacy« M. Bałuckiego.

W poniedziałek, dnia 16 b. m.: »Złoty cielec« St. Dobrzańskiego, i »Grzegorz Dandin« Moliera.

We wtorek, dnia 17 b. m.: »Krewniacy« M. Bałuckiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Sobota o g. 3 po południu dla młodzieży szkolnej: „Intryga i miłość". Ceny zniżone.

Sobota wieczór: „Księżniczka czardasza".

Niedziela po południu: „Spirytyści".

Niedziela wieczór: „Ludwik XI".

We wtorek, dnia 17 b. m.: »Ludwik XI.« K. Delavigne'a.

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Marya Sztuart«, tragedya Szyllera.

Legionom poświęcony jest ostatni numer „Nowości Illustrowanych". Znajdujemy tam mianowicie obficie illustrowane niezmiernie interesującemi fotografiami artykuły: „Twórca Legionów na urlopie" (7 zdjęć z pobytu Piłsudskiego w Zakopanem), „Rocznica drugiej Brygady Legionów" (fotografie z obchodu na froncie) i „Legiony w ostatnich walkach". Pozatem na bogatą treść numeru składają się artykuły i zdjęcia z Gorycyi, z ostatnich walk na wschodnim i południowym froncie, „Z wojny w powietrzu" i t. d.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Michał Berger 10 K; Wilhelm Machnicki 144 K 66 h zebrane w urzędzie podatkowym w Bochni.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: Wilhelm Machnicki 144 K 66 h zebrane w urzędzie podatk. w Bochni.

Na Ognisko dzieci legionistów w Zakopanem: Dyr. Adam Łahociński 25 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. T. Adamskiego.

Na Pogorzelców w Makowie: Dyr. Adam Łahociński 25 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. T. Adamskiego.

Na sztandary polskie: Liga kobiet w Mędrzechowie 10 K.

Dla Ligi kobiet: Liga kobiet w Mędrzechowie 20 K (na „Dom rodzinny").

Na ofiary wojny w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy: Z. Pieniążek 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra St. Waśkowskiego; oddział straży skarb. i urząd cłowy w Kocmyrzowie 5 K.

Na Dom sierot w Prądniku Białym: Dyr. Adam Łahociński 25 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. T. Adamskiego (i 75 K na inne cele).

Na Rodzinę sierocą (Wola Just.): Dyr. Adam Łahociński 25 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. T. Adamskiego.

Dla chorej na astmę J. H.: E. B. 3 K.

Dział ekonomiczny.

*** Zgłaszanie dzikich kasztanów i bukwy.** Na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 28 września, normującego obrót kasztanami dzikimi, żołędziami i bukwą, obowiązanym jest każdy właściciel drzew kasztanowych do zebrania dojrzałych owoców. Zebrane owoce należy zaoferować Centrali środków pastewnych w Wiedniu przed dniem 5 października, względnie 5 każdego następnego miesiąca.

Do oferowania obowiązani są wszyscy posiadający zapasy dzikich kasztanów, żołędzi i bukwy w ilościach ponad 100 kilogramów. Od obowiązku oferowania zwolnione są osoby, które używają zapasów wymienionych owoców do celów pastewnych we własnem gospodarstwie. Wszelka jednak sprzedaż z wolnej ręki jest wzbronioną. W przeciągu miesiąca poda Centrala do wiadomości oferującego decyzyę; w przeciwnym razie wolno właścicielowi dowolnie rozporządzić owocami zgłoszonymi.

Ceny odbioru wynoszą: za 100 kilogramów kasztanów dzikich 20 K, żołędzi 35 K: bukwy 85 K. Ceny te odnoszą się do owoców suchych, oczyszczonych i dojrzałych wraz z kosztami załadowania. Umowy kupieckie odnośnie do sprzedaży kasztanów dzikich, żołędzi i bukwy, zawarte przed ogłoszeniem tego rozporządzenia, tracą moc obowiązującą.

Rozpisanie dostaw. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę: 1) produktów chemicznych; 2) lakierów i farb olejnych; 3) stali sprężynowej; 4) stali narzędziowej; 5) sprężyn spiralnych; 6) różnych wyrobów żelaznych; 7) abnormalnych śrub, swarzni, podkładek i zawleczek; 8) łopat do węgla dla lokomotyw: 9) różnych innych łopat do śniegu, ziemi i t. d.; 10) gwoździ do znaczenia progów; 11) pilników i raszpli; 12) odlewów żelaznych i stalowych; 13) żelaznych i stalowych części składowych lokomotyw, tendrów i wozów; 14) rur żelaznych i ich połączeń; 15) łożysk z żelaza zlewnego dla wozów — na czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1917 roku.

Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły, dotyczące dostawy, podane będą w „Gazecie Lwowskiej" z dnia 15 października b. r.

*** Wypożyczanie młocarni parowych.** C. k. namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) uzyskała znaczniejszą ilość parowych garniturów młocarnianych, celem wypożyczania ich rolnikom, a tem samem przyspieszenia w kraju omłotów ze zbiorów tegorocznych. W toku tej, na wielką prowadzonej akcyi zdarza się, iż poszczególne garnitury młocarniane, ukończywszy pracę w jednem miejscu, stoją do dyspozycyi, co również obecnie ma chwilowo miejsce. Podając to do wiadomości sfer rolniczych, wzywa się reflektantów, zwracając im uwagę, że szybki omłot, choćby ze względu na obecnie wyższe ceny zboża, leży w ich własnym interesie, by zapotrzebowanie swe zgłaszali natychmiast, ewentualnie telegraficznie w c. k. namiestnictwie (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Kraków, ul. Czysta l. 16. Warunki najmu powyższych garniturów młocarnianych, do których przedsiębiorca dostarcza na swój koszt maszynistę i palacza są:

Od każdego garnituru uiszcza się stałą opłatę dzienną w wysokości 35 koron, poza tem po 1 kor. od każdego centnara wymłóconego ziarna. Prócz tego odbiorca ma na swój koszt dostarczyć węgla, smarów i robocizny, do niego też należy transport garnituru na miejsce omłotu.

*** Organizowanie zakupu złota w Niemczech.** — »Nordd. Allg. Ztg.« zamieszcza artykuł, w którym wskazuje na konieczności pomnożenia zapasu złota w Banku Rzeszy. Dotąd było możliwem pokryć w jednej trzeciej wartości banknotów złotem, lecz obecnie dochodzi to pokrycie przy obiegu banknotów, który wynosi przeszło 7 miliardów marek tuż do ostatniej granicy. Tymczasem należy się liczyć z podwyższeniem ilości banknotów, które trzeba będzie wypuścić w kurs. Wojna sama w sobie wymaga olbrzymich zasobów pieniężnych. Poza tem jest w obecnych warunkach znaczenie zapasów złota w Banku Rzeszy dla wypłat, dokonujących się drogą handlu międzynarodowego, bardzo wielkie. Obecnie przewyższają te wypłaty, które muszą być dokonane zagranicą, znacznie pretensye niemieckie zagranicą. Korzystne wyrównanie tych pretensyj może nastąpić tylko za pomocą środka płatniczego, który ma znaczenie międzynarodowe. Tym środkiem jest złoto. Po wojnie wielkie zapasy złota w Banku Rzeszy będą tem potrzebniejsze dla regulowania kursów, a do tego potrzebny jest wielki zapas złota. Dalej należy myśleć o tem, że trzeba będzie pokryć zaciągnięte zagranicą podczas wojny długi za żywność i surowce.

To wszystko było powodem, że zorganizowano w całym kraju zakup złotych przedmiotów i biżuteryi po cenie wartości złota. Wszędzie potworzyły się komitety honorowe, które zakupują te przedmioty złote i odsyłają je do Banku Rzeszy. Bank Rzeszy przedmioty te każe przetapiać, a zdobyte przez to bryły złota umieszcza wśród swych rezerw złota.

Bank Rzeszy nie zamierza obkładać aresztem znajdujących się jeszcze w posiadaniu prywatnem monet złotych, które szacuje się jeszcze na 500 milionów marek. Także nie myśli się na razie o tem, aby małżonkowie mieli oddawać swe obrączki ślubne.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Podręcznik do nauki stenografii.** Używany powszechnie od przeszło 30 lat w szkołach średnich w Galicyi, na podstawie zatwierdzenia przez c. k. Radę szkolną krajową »Podręcznik do nauki stenografii polskiej«, według systemu Józefa Polińskiego, opracowany przez Romana Polińskiego, nauczyciela stenografii we Lwowie, pojawił się właśnie z początkiem nowego roku szkolnego w dziesiątem już wydaniu (z powodu wyczerpania poprzednich), nakładem znanej firmy księgarskiej lwowskiej G. Seyfartha (obecnie I. Georgeon). W podręczniku tym uwzględnił autor najnowsze ulepszenia i sposoby skróceń, używane przez stenografów Sejmu galicyjskiego.

— **Dr Majer Bałaban:** »Dzieje żydów w Galicyi i w Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772—1868«. Lwów, 1916.

Jest to nakowo treściwie spisana historya stu lat dziejów żydowskich w obrębie granic zaboru austryackiego. Autor rozpatruje na wstępie stan żydów polskich w chwili rozbioru Polski, rządy Maryi Teresy, reformy Józefa II. i ich skutki, dalej szkolnictwo żydowskie w latach 1789—1848. Osobno mówi autor o cadykach, rabinach, żydach, »oświeconych« w pierwszej połowie XIX. wieku, o żydach w Rzeczypospolitej Krakowskiej w latach 1816—1848, o roli żydów w przededniu wiosny narodów w roku 1848, oraz w ostatnich latach przedkonstytucyjnych pomiędzy 1849 a 1868. — Rzecz, opracowana zajmująco a przytem metodycznie, układa się w przejrzysty obraz historyi żydów w Galicyi.

Wojna.

Z pobytu ministrów w Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 14 października.

»Gazeta Lwowska« donosi:

Ministrowie dr Leth i dr Morawski wraz z namiestnikiem bar. Dillerem byli w Borysławiu i Tustanowicach i zwiedzili tamtejsze kopalnie, poczem wczoraj wieczorem powrócili z Drohobycza do Lwowa, skąd rano udali się do Przemyśla, gdzie po powitaniu na dworcu przez reprezentantów władz udali się do starostwa i udzielali tam audyencyj, a następnie złożyli wizyty biskupowi rzymsko-kat. Pelczarowi i administrotorowi grecko-kat. dyecezyi Wołoszynowskiemu. Następnie w towarzystwie marszałka powiatu ks. Władysława Sapiehy i kierownika ekspozytury centrali odbudowy kraju Panneńki, oraz zastępcy władz wojskowych, samochodami udali się w 5godzinny objazd powiatu przemyskiego, przyczem zwiedzili szereg zniszczonych wsi. O godz. 5 po południu nastąpił powrót do Przemyśla, poczem po krótkim odpoczynku, po pożegnaniu się z namiestnikiem, który wrócił do Lwowa, odjechali ministrowie z powrotem do Wiednia.

Odroczenie parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 14 października.

Parlament obradował wczoraj nad interpelacyami w sprawie zaopatrzenia ziemniakami, poczem **odroczył się do dnia 26 b. m.**

Zatopienie dwóch krążowników francuskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 14 października.

Biuro Wolffa donosi:

Nasza łódź podwodna dnia 2 b. m. dwoma torpedami zatopiła na morzu Śródziemnem zbudowany jako ścigacz łodzi podwodnych mały francuski krążownik »Rigel«, a dnia 4 b. m. francuski pomocniczy krążownik »Gallia«, który trafiono jednym strzałem torpedowym. — Z znajdujących się na pokładzie »Gallii« serbskich i francuskich wojsk, będących w drodze do Salonik, zginęło około 1.000 żołnierzy. — Okręt zatonął w ciągu 15 minut.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Socyaliści włoscy za pokojem.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 14 października.

Donoszą z Hamburga:

»Hamburger Fremdenblatt« dowiaduje się z Lugano:

Według »Avanti« **uchwalił klub socyalistyczny parlamentu włoskiego znaczną większością głosów wezwać rząd w Izbie, która się ma zebrać w najbliższym czasie, by podał już raz po półtoraroczne wojnie do wiadomości własnemu narodowi oraz nieprzyjaciołom swoje pokojowe warunki.**

Zamach na królowę rumuńską.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 14 października.

Jak donoszą z Budapesztu, dowiaduje się »N. Pester Journal« ze Sztokholmu:

Według wiadomości, nadchodzących z Reni, **usiłowało w piątek indywiduum jakieś dokonać zamachu na królową rumuńską, jadącą samochodem. Sprawca zamachu wystrzelił kilkakroć z pistoletu mauzerowskiego, nie trafił jednak królowej.** Sprawcą jest podobno nauczyciel ludowy, dotknięty psychozą wojenną.

Dziennikom rumuńskim nie wolno o zamachu tym nic pisać.

Król Ferdynand o stanowisku Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 14 października.

»Times« donoszą:

Stanley Vashburn miał rozmowę z królem Ferdynandem rumuńskim, który powiedział: Rumunię nie spowodował do udziału we wojnie ani oportunizm ani cyniczne materyalne obrachowanie, lecz zdecydowała się na to tylko z narodowych powodów. Węgry były zawsze tradycyjnym nieprzyjacielem Rumunii, gdyż żyją tam miliony Rumunów w politycznej niewoli. Rumunia wierzy w słuszność swej sprawy i w sojusz towarzyszy i jest przekonaną, że nie będzie trzecim małym narodem, który zostanie w tej wojnie pokonanym. Mimo barbarzyństwa, z jakiem nieprzyjaciel atakuje Rumunię i dzikości, z jaką morduje się bezbronne kobiety i niewinne dzieci, będzie się rząd rumuński starał przeszkodzić, aby czynami Rumunów nie kierowało rozgoryczenie. Rząd nie zamierza chwytać się środków odwetowych wobec jeńców lub bezbronnych niekombatantów. Rumuni wiedzą, że sprzymierzeni mimo ciężkich zadań, przed jakiemi stoją, nie zaniedbają sprawy Rumunii i nie pozwolą, aby Rumunię spotkał los Belgii i Serbii.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 14 października.

(Ag. bułg. tel.) Bułgarski sztab generalny donosi 13 października:

Front macedoński: W położeniu nie nastąpiła żadna zmiana. Na froncie jeziora Prespa—Wardaru obustronna żywa działalność artyleryi. Koło wsi Hum odbyły się starcia patroli. Od Wardaru do jeziora Dojran spokojnie, wymieniano tylko kilka strzałów armatnich. U stóp Belasicza Planina słaby ogień artyleryi. W okolicy miejscowości Jenikoej zmusiliśmy trzy samochody pancerne naszym ogniem działowym do odwrotu. Po walce koło Barakli—Dżumaja dnia 11 bm. pogrzebaliśmy przeszło 200 poległych nieprzyjaciół. Wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 20 angielskich żołnierzy.

Na wybrzeżu egejskiem żywe krążenie nieprzyjacielskich okrętów wojennych. Koło wsi Enidżo w walce powietrznej spowodowano upadek nieprzyjacielskiego samolotu. Pilot wzięty do niewoli.

Front rumuński: Nie było żadnej zmiany w położeniu wzdłuż Dunaju. Rumuńska artylerya ostrzeliwała bez skutku brzeg między Kostol—Kladovo—Davidovec—Sip. Nasza artylerya spowodowała wielkie pożary w mieście Kalafat. Koło Lom pojedynek działowy, podczas którego zmusiliśmy nieprzyjacielską artyleryę do zamilczenia.

W Dobrudży i na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Rozbrojenie floty greckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 14 października.

(Biuro Reutera). Oddania floty greckiej dokonano dnia 12 b. m. po południu. Francuskie i angielskie holowniki przeholowały okręty z miejsca postoju do Keratsini. **W międzyczasie skierowały rosyjskie okręty wojenne swe działa na okręty „Averow", „Kilkis" i „Lemnos", które rozbrojono,** podczas ciągłego patrolowania tam i napowrót francuskich kontrtorpedowców. Rano obudzono greckie załogi i rozkazano im, aby spakowały swe rzeczy. Następnie ustawiono je na pokładach okrętów, gdzie odczytano królewskie rozporządzenie. Załogi były przybite i przypatrywały się w milczeniu, jak zaczęło się przeciąganie okrętów wojennych. Następnie marynarze wysiedli na ląd. W Atenach spokojnie.

Ateny, 14 października.

Korespondent biura Reutera, który z pokładu „Lemnos" przypatrywał się wydawaniu floty greckiej, donosi: Przez 2½ godziny było 13 francuskich i dwa angielskie, oraz inne okręty zajęte przeciąganiem greckich okrętów z ich miejsca postoju przed arsenałem do zatoki Keratsini.

Decyzya rządu w sprawie wydania floty zotała natychmiast po ukończeniu Rady ministrów o godz. 4 nad ranem zatelefonowaną do arsenału. Odczytany załogom rozkaz dzienny powiada:

Dowiaduję się, że marynarka pod naciskiem ententy jest zmuszoną do porzucenia swych okrętów, z których jest tak dumną. Dalej rozkaz powiada, że król uwalnia wszystkich z przysięgi, którzy pragną pozostać na swych okrętach i przyłączyć się do ententy.

Jak słychać, nikt nie zrobił z tego pozwolenia użytku. Z okrętów zeszli jako ostatni oficerowie i zabrali ze sobą flagi i portrety króla. Marynarze udali się do arsenału. Oficerowie, którzy z pokładów trzech pozostałych okrętów zajściom się przypatrywali, byli głęboko wzruszeni, gdy szef admiralicyi obok nich przejeżdżał. Na dworze i w kołach urzędowych panuje wielkie przygnębienie.

Lugano, 14 października.

Włoskie dzienniki donoszą z Aten:

Ultimatum admirała Fournier wręczono o g. 9 wieczorem greckiemu rządowi. Naprzód omówiono ultimatum na radzie ministrów, która trwała do północy. Podczas narad przeważyło zdanie, aby żądaniom ultimatum się nie opierać. Nastąpiła ponowna rada ministrów, która trwała do godz. 3 rano. Jeszcze przed godz. 1 po poł. — terminem oddania — otrzymał francuski admirał grecką notę z odpowiedzią.

Francuscy marynarze przystąpili do obsadzenia części greckich okrętów wojennych, włoscy marynarze obsadzili greckie łodzie torpedowe, zaś angielscy greckie łodzie podwodne. Następnie obsadzili marynarze sprzymierzonych wyspy Vero i Kira, gdzie znajdują się magazyny greckiej floty, oraz fortyfikacye na Salamis i Pireus. Również objęto kontrolę nad linią kolejową Pireus—Larissa, gdzie rzekomo są skoncentrowane znaczne greckie wojska i działa.

Dalszy napór na Grecyę.

Londyn, 14 października.

(Biuro Reutera). Ateński korespondent donosi, że **dyplomaci ententy zaproponowali swym rządom, aby królowi greckiemu dać jeszcze raz sposobność wzięcia udziału we wojnie po stronie ententy.** Posłowie ententy proponują swym rządom, aby zawiadomiły Grecyę, że inwazya Bułgaryi do Grecyi jest sprawą, nie obchodzącą dostatecznie ententy, aby usprawiedliwiała jej interwencyę, że jednak ententa jest gotowa jeżeli Grecya wypowie wojnę Bułgaryi, dać Grecyi wszelką pomoc, aby mogła wyprzeć nieprzyjaciela z kraju i dalej, że ententa jest gotową do dania późniejszej materyalnych dowodów, iż nigdy nie zaprzestała się interesować Grecyą.

Obecnie rządy ententy rozważają nad tą propozycyą posłów.

Akcya Venizelosa.

Londyn, 14 października.

»Daily Telegraph« donosi z Salonik:

Venizelos oświadczył, że zamierza utworzyć w Salonikach formalny rząd i ściągać podatki, aby uzbroić wojska. Wyraził nadzieję, że mocarstwa to uznają.

Venizelos o polityce króla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 14 października.

(Biuro Reutera). Salonicki korespondent »Morning Post« miał rozmowę z Venizelosem, podczas której tenże powiedział:

Król przekroczył granice konstytucyi. We wrześniu r. 1915 zwrócił on uwagę króla na konieczność zadośćuczynienia zobowiązaniu wobec Serbii, na co król odpowiedział, że jest wprawdzie gotów pozostawić rządowi politykę wewnętrzną, ale uważa wyłącznie siebie za odpowiedzialnego wobec Boga za kierownictwo spraw zagranicznych. Venizelos odpowiedział na to, że w Grecyi niema królestwa z łaski Bożej, lecz że ojciec króla przez naród grecki został wybrany królem. Tak samo też odnośnie do następcy stanowisko jego polega na mandacie ludu. Następstwem tego, że król uważa Grecyę za swą osobistą własność było, że Grecya złamała traktat z Serbią, w skutek czego utraciła honor i kontakt z starymi przyjaciółmi: Anglią, Francyą i Rosyą. Najwięksi wrogowie Grecyi wtargnęli do kraju, obsadzili miasta i obrabowali lud.

Wybitni obywatele greccy oświadczyli wobec Venizelosa, że on jest za to współodpowiedzialnym. Z tego powodu Konduriotis i Danglis widzieli się zmuszonymi wkroczyć. Spodziewali się, że odciągną króla z fałszywej drogi. Ale teraz utracili i tę nadzieję.

Koalicya wobec gabinetu greckiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 14 października.

„Berliner Lokal-Anzeiger" dowiaduje się z Lugano:

„Corriere della Sera" donosi z Paryża: **Koalicya nie uzna gabinetu Lambrosa.**

Asquith o sytuacyi wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 14 października.

W Izbie gmin podczas omawiania innych terenów wojny oświadczył Asquith:

Dzień za dniem spoglądamy z przyjaznem zainteresowaniem i dumą na wspaniałe czyny, dzielność, wytrzymałość i strategiczną wiedzę, jakie Rosya i Włochy okazują na rzecz wspólnej sprawy sprzymierzonych. Między sztabami generalnymi czterech mocarstw panuje zupełne porozumienie, z czego wynika zgoda w zapatrywaniach i dążeniach. Nasza wdzięczność należy się w równej mierze i jest tak samo gorącą, mniejszym państwom, które poznały, że zarówno ich interesa jak i obowiązek wymagały, aby spełniły swą część w walce, od której zawisło ich całe szczęście; wdzięczność ta należy się zatem Belgii, Serbii, a teraz Rumunii, której król i naród mimo tysięcy głosów, które domagały się chwiejnej, samolubnej neutralności, przyłączyli się do naszej sprawy i obecnie swą najlepszą krew przelewają za zagrożoną niezawisłość drobnych ludów.

Pragnąłbym, bym mógł dodać do tego: Grecya, (żywe oklaski) Grecya z swemi wiecznemi wspomnieniami dzielnego i zwycięskiego oporu wobec ataku barbarzyńców i tyranów, Grecya, której szczęście i wolność my niemal od wieku usilnie ochraniamy. Chcę tylko powiedzieć, że także jeszcze teraz Grecya, mądrze kierowana i rządzona, może odegrać honorową rolę po tej stronie, po której miejsce jej jest wskazane na podstawie wszystkiego, co jest wielkiem i sławnem w wspomnieniach jej przeszłości. — (Oklaski).

Omawiając angielsko-francuską ofenzywę na froncie zachodnim, oświadczył Asquith:

Na froncie dziewięciu mil posunęliśmy się o siedm mil. Zdobyliśmy przy tem szereg leżących za sobą bardzo silnie umocnionych linij. Znamiennym jest bardzo ważny fakt, że w żadnym wypadku nieprzyjacielskie przeciwuderzenia nie zdołały nas z żadnej ze zdobytych pozycyj wypędzić. Nasza artylerya osiągnęła wielką przewagę nad nieprzyjacielską. Natychmiastowym, już urzeczywistnionym sukcesem było, że zmusiliśmy nieprzyjaciela do zaniechania ataków na Verdun i do pozostawienia na froncie zachodnim znacznych sił, które były przeznaczone na wschód. Udzieliliśmy zarówno Rosyanom jak i Francuzom ponownie wybitnej pomocy. Nie ulega wątpliwości, że nasze nowe armie okazały się nietylko zdolnemi do wyrzucenia w szturmie nieprzyjaciela z najsilniejszych pozycyj okopowych, ale także do utrzymania w najcięższych warunkach ofenzywy przez szereg miesięcy.

Obowiązkowa służba wojskowa w Irlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 14 października.

»N. R. Courant« donosi z Londynu, że irlandzkie stronnictwo unionistyczne przyjęło wczoraj rezolucyę **na rzecz obowiązkowej służby wojskowej w Irlandyi.**

Zatopienie parowca hiszpańskiego przez Anglików.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 14 października.

„Berliner Lokal-Anzeiger" zamieszcza depeszę z Zurychu:

„Zürcher Tagesanzeiger" dowiaduje się z Madrytu:

Z Kadyksu donoszą do hiszpańskiego dziennika „Epoca", że koło Tarify wyrzuciła woda na brzeg **szczątki wielkiego parowca hiszpańskiego „Santa Anna", który w cieśninie Gibraltarskiej zatopiony został przez angielski statek wojenny** po gwałtownym sporze pomiędzy załogami obu okrętów.

Szczegółów jeszcze brak.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 14 października.

Rada ministrów w Budapeszcie.

Budapeszt. Po południu odbyła się Rada ministrów.

Po zgonie króla Ottona.

Monachium. Z powodu śmierci króla Ottona zarządził król Ludwik 3-tygodniową żałobę dworską.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Zgubiono

zdobny pierścionek z dwoma większemi i kilku mniejszemi brylantami, oraz szafirem pośrodku, na ulicach: Starowiślna koło głównej poczty, Kopernika, Mikołajska, Rynek. Znalazca zwróci go łaskawie za wysokiem wynagrodzeniem: ul. Kopernika 32. 7711 1 2

Osoba

starsza, inteligentna, pracowita, uczciwa, poszukuje posady jako gospodyni na probostwie. Zgłoszenia: Adela Szewczyk, Sanok, ul. Słowackiego l. 324. 7709 1 2

Zginął kanarek.

Łaskawy znalazca zechce zgłosić się po sowite wynagrodzenie na ul. Wiślną 3, II p. 7684 1 2

Słuchacz

medycyny 5-go roku poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „**Słuchacz**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7434 1 3

Superarbitrowany legionista

obeznany z czynnościami sądowemi, notaryalnemi, adwokackiemi, zajęty był również w większych fabrykach za granicą i w Galicyi, poszukuje posady. Zgłoszenia list. pod „**Legionista**" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7683 1 3

Handlowiec

pierwszorzędna siła w dziale kolonialnym i śniadankowym, z referencyami poważnych firm, wolny od wojska, poszukuje samoistnej posady zaraz. Zgłoszenia pod **M. B.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7685

Adwokat

uchodźca ze wschodniej Galicyi przyjmie odpowiednie zajęcie. Zgłoszenia pod „**E.**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7689 1 3

Uczenica prof. Lalewicza

udziela lekcyj gry na fortepianie. Wiadomość: Kraków, Aleja Mickiewicza l. 29, I p., drzwi na lewo. 7636 1 2

W. M.

zawiadamia o wysłaniu listu „poste restante" Kraków. 7698

Poszukuję nauczyciela

akademika lub seminarzystki do dzieci 2, 3, i 4 kl. normalnej. Całe utrzymanie i ewentualnie mała dopłata. Zgłoszenia pod Śląsk 7701 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7701 1 3

Kupię używany fortepian

lub pianino. — Wiadomość: **L. F.**, Kraków, Bonerowska 12, I piętro. 7695 1 2

Męskie futro

karakułowe do sprzedania. Wiadomość: ul. Łobzowska 47, parter na prawo. 7675

Potrzebny jest

zaraz zdolny pomocnik do Zakładu fryzyerskiego Józefa Hałatka, Kraków, Długa 4. 7691 1 2

Kamienica

I-piętr., o 9 ubikacyach, w dz. XIV, ul. Kawiory 10, z długiem hipotecznym. Potrzebna gotówka 8 tys. kor. Wiadomość u właścicielki, ul. Kawiory 8. 7692 1 2

Poszukuje się

inteligentnej **panny** do 1½-rocznego dziecka. Wiadomość między g. 2—3 po poł.: ul. Karmelicka 35, III piętro. 7694 1 3

KOCE

do wycierania podłóg

sztuka od **kor. 1·—**

6316 7 0 polecają

Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek A-B 46, **Lwów,** Rutowskiego 3.

Wielkie

Towarzystwo Budowlane

we Lwowie

poszukuje: **likwidatora** (kasyera) dla wypłat robotnikom i przedsiębiorcom budowlanym (kaucya wymagana), dalej zawiadowcy materyałowego z praktyką w dziale budowlanym, oraz dwóch fachowych magazynierów drzewnych.

Pierwszeństwo mają superarbitrowani legioniści. — Pisemne oferty z odpisami świadectw i podaniem dotychczasowego zajęcia należy składać w Biurze ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie, ul. 3-go Maja l. 5 „dla Towarzystwa budowlanego". 7702 1 3

Apteka

w mieście powiatowem przyjmie ucznia w II lub III roku lub asystenta. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **6973.** 6973 5 5

Seminarzystka poszukuje pokoju przy rodzinie urzędniczej wraz z całem utrzymaniem w cenie 80 K. Zgłoszenia list. pod **A. Z.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7681

2 rasowe kozy

są do sprzedania. Wiadomość: Grzegórski, ul. Hetmana Żółkiewskiego l. 54. 7636 1 2

Interes węglowy

dobrze prosperujący, z powodu stosunków rodzinnych tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „**Interes węglowy**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7718 1 3

Poszukuję

panny

biegłej w polskiej i niemieckiej stenografii i dobrze piszącej na maszynie. Zgłoszenia 15 b. m. od g. 12—1: Ignacy Fendler, Straszewskiego 2, parter. 7717

Kamienicę

3-piętr., z oficyną 3-piętr., wolną 6 lat, narożnik, 34 lokatorów, dobry punkt na Kaźmierzu, cena 240.000, dług 140 000 K, także kamienicę 2-piętr., z oficyną 2-piętr. i parcela przy ul. Długiej. Cena 135.000 dług 80.000 K, oraz kamienicę 3 piętr. z oficyną, w Dębnikach, cena 140.000, dług 110.000 K, sprzeda J. Ropski, Szewska 5. 7716 1 3

Dwie siostry

młode, inteligentne z egzaminem buchalteryjnym Akad. handl., poszukują posady biurowej, ewent. innego odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod „Dwie siostry" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7719 1 3

Zakład fryzyerski

Stanisława Niemirowskiego, Karmelicka 21. w Krakowie, poszukuje 2 zdolnych pomocników z płacą 140 koron. 7724 1 3

Przy ulicy Czystej

lub tuż w pobliżu poszukuje zaraz bezdzietne małżeństwo umeblowanego, większego pokoju frontowego z całem utrzymaniem, przy lepszej rodzinie. Spokój i zdrowy wikt wymagane. — Zgłoszenia pod **A. Z.** przyjmuje Biuro dzienników Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska l. 8. 7730 1 2

Poszukuję

od 15 października lub 1 listopada **pokoju** umebl., jasn., z osob. wejściem (niedaleko Uniw.), z obsługą, elektr. oświetl. (ewent. opał), w cenie do 60 K mies. Zgłoszenia pod „**Czystość**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7583 1 2

Zarząd dóbr

F. Gniewosza, Lwów, Mochnackiego 17, poszukuje zarządcy do większego majątku; wymagana Akademia rolnicza, oraz dłuższa praktyka w zakresie rolnictwa i leśnictwa.

7725 1 3

Niemka

potrzebna do konwersacyi na popołudnia do dziewczynki. Wiadomość: Żychowicz, Podgórze, Kalwaryjska 1. 7732 1 3

Nowy, elegancki płaszcz

oficerski tanio do sprzedania. Botaniczna 6, III p., na lewo. 7720

Pokój umeblowany

dla oficera, z łazienką i światłem elektrycznem, w okolicy parku Krakowskiego i ulicy Urzędniczej, przy inteligentnej rodzinie katolickiej od 1 listopada poszukiwany. Zgłoszenia pod **M. A. Nr 1000** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7731 1 3

Poszukuję

rutynowanego ekonoma na większy folwark pod Lwowem. Odpisy świadectw z podaniem wymagań nadsyłać należy do Zarządu dóbr Feliksa Gniewosza, Lwów, Mochnackiego 17.

7727 1 3

10.000 koron

do ulokowania na hipotekę po banku. Wiadomość w kanc. adw. ul. Gołębia 2. 7693 1 2

Do sprzedania

powóz w dobrym stanie. Wiadomość w piekarni w Borku Fałęckim. 7659 2 3

Szafa

nadająca się do każdego sklepu, do sprzedania. Ul. Szewska 15, I p. 7662 2 3

Poszukuję mieszkania

w śródmieściu, o 3 lub 4 do 5 pokoi, z dwoma wejściami, od 1 listopada. — Łazienka, elektryczność wymagane. Wiadomość: Krowoderska 77, I piętro. 7661 2 2

Agentów

z działu maszyn do szycia i maszyn rolniczych przyjmie za wysoką prowizyą **Adolf Oppenheim,** Skład maszyn w Mor. Ostrawie, Brückengasse 13. 7558 5 5



6965 2 6

Światła, ciepła i siły

dostarcza najtaniej gaz świetlny.

Krakowska Gazownia Miejska

wypożycza świeczniki, kuchenki i piece.

3784 4 0

Szpital św. Łazarza

zakupi zaraz każdą ilość **ziemniaków** loco stacya nadawcza w okolicach Krakowa wprost z pola.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd szpitala, Kraków, ulica Kopernika l. 17. Nr telefonu 52. 7651 1 3

Gorzelnik

teoretycznie i praktycznie wykształcony, jakoteż obznajomiony z gospodarstwem, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **M. H. 57** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7639 3 3

Apteka w Ropczycach

poszukuje natychmiast **aspirantki** w II lub III roku. Bliższa wiadomość: Ropczyce, apteka. 7729 1 3

Nowość!

PODESZWY

zastępujące skórę, bardzo trwałe.

Para K 4·—.

Poleca firma 7631 2 3

Ignacy Rajal i Syn

w Krakowie

Rynek gł., róg ul. św. Anny.

Okulary

cwikiery, zwykłe i kombinowane, tanio sprzedaje i naprawia 7706 1 2

T. ARMATYS, optyk

Kraków, Zyblikiewicza 15.

Nowoczesna kamienica

II-piętrowa, nowa, w pięknem położeniu, blizko stacyi tram., z wszelkim komfortem, z pożyczką amort. dochód brutto 6000 koron jest za 90.000 K do sprzedania. Zgłoszenia do 25 b. m. pod „30.000 K" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7679 2 3

Sprzedam futro

i garderobę damską. Hotel Pollera Nr 44. Oglądać można m. 9—11. 7678 2 2

Administracya

dóbr Balice

ma do sprzedania 2-letni odłów ryb (karpi) z kilku morgów stawu — p. Balice koło Krakowa 7534 3 4

Mieszkania

złożonego z 4 lub 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki z elektryką, na I p. lub parterze poszukuję zaraz lub od 1 listopada b. r. Za wyszukanie mi odpowiedniego mieszkania dam 50 K tytułem wynagrodzenia. Zgłoszenia pod „**Mieszkanie**" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 7584 4 4

Rodowodowa oryginalna pszenica Ostka Mikulicka — wysprzedana.

Rodowodowa oryginalna pszenica Białka Mikulicka — wysprzedana.

Jeszcze jest do sprzedania nieduży zapas:

Rodowodowej oryginalnej pszenicy Łozinki Mikulickiej (cena za 100 kg 53 K).

Selekcyjnego oryginalnego żyta Mikulickiego wczesnego (cena za 100 kg 46 K). 7688

Odmiany te przy gęstym wysiewie nadają się na zasiew po okopowych, także i w lżejszych ziemiach. Worki i pieniądze należy nadesłać:

Rodowodowa hodowla zbóż w Mikulicach, p. Kańczuga.

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek gł. 33
Lwów, ul. Akademicka 10

poleca najtaniej wyrobu krajowego: płótna, szyrtingi, oksforty, płócienka, ścierki, bieliznę stołową, kilimy, portyery, serwety moherowe i t. p.

5624 3 3

Kuratorya Zjednoczonych fundacyj im. Marka Bernsteina we Lwowie

rozpisuje

KONKURS

I. Na pięć stypendyów dla uczniów wyzn. mojż. państwowych szkół przemysłowych w Galicyi na rok szkolny 1916/17 po kor. 200, płatnych w ratach miesięcznych po kor. 20 z dołu, począwszy od 31 października 1916. Petenci mają wnieść podania, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne za pośrednictwem Dyrekcyi swoich szkół do kuratoryi fundacyi im. Marka Bernsteina (Lwów, ul. Bernsteina 12).

II. Na 4 miejsca wychowanków izr. celem umieszczenia ich na naukę rzemiosła u odpowiednich majstrów. Podania, zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo ubóstwa i świadectwa ukończonej IV klasy szkoły ludowej mają rodzice, względnie ich opiekunowie, wnieść do sekretaryatu fundacyi im. Marka Bernsteina (Lwów, ul. Bernsteina 12).

Termin obu powyższych konkursów upływa z dniem **31 października 1916.**

Lwów, dnia 6 października 1916. 7700 1 2

Gazownia miasta Tarnowa

poleca na zimę 7623 3 3

KOKS GAZOWY

do celów centralnego ogrzewania.

Ceny niskie. Oferty na żądanie.

Inteligentna osoba

z szyciem, zajmie się dziećmi, gospodarstwem domowem lub przyjmie miejsce w sklepie. Zgłoszenia pod **Praca** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7621 2 3

Urzędnik Wydziału powiatowego

we wschodniej Galicyi, pozostający w czynnej służbie, pragnie przenieść się do jednego z powiatów zachodniej Galicyi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Autonomista" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6637 2 2

Młoda panna

szuka posady w cukierni lub kawiarni. 3-letnia praktyka najlepsza polecona. Zgłoszenia pod „Ekspedyentka" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7674

Księgarnia Polska

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3, dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map, kalendarzy, atlasów, nut, plakiet pamiątkowych i żurnali z możliwą szybkością. 6078 20 20

Obszar dworski Gierałtowice p. Zator

kupi psa większego, złego, do pilnowania. Na rasę nie reflektuje się 7516 3 3

Kupię

zaraz większy dom z komfortem w Krakowie. Zgłoszenia: Karmelicka L. 15, I p. 7654 2 3

Kurs buchalteryi

korespondencyi etc., 3-miesięczny rozpocznie się 15 b. m. Zgłoszenia: K. Zimowski, b. kier. kursu buchalt. dla Pań, Kraków, ul. Tęczyńska 2. 7452 3 3

Obiady

mięsne z 3 dań, po cenach przystępnych wydaje w domu i na miasto „Kuchnia domowa", ul. Sławkowska l. 14, I p. 7261 12 12

Willę lub dom z komfortem w Krakowie kupię. Fr. Wójcik, Zakopane, ul. Zamoyskiego 9, I p. 7415 6 6

Potrzebny jest zaraz

pomocnik gospodarczy

może być inwalida. Zarząd dóbr Graboszyce, p. Zator. 7438 6 6

Praktykant

potrzebny. T. Cywa, handel tow. kolon., Krowoderska 59. Tylko zamiejscowy. 7551 3 3

Pokój umeblowany

z przedpokojem, do wynajęcia z całem utrzymaniem. Ul. Szczepańska l. 9, II p., od g. 1—3. 7626 3 3

Zielonki, młyn Brummera

potrzebuje zdolnego młynarza do młyna gospodarskiego (para walców i 1 kamień). Ugoda na miejscu. Posada natychmiast. 7630 3 3

Jeden lub dwa

frontowe pokoje umeblowane, z elektryką i łazienką zaraz do wynajęcia przy ul. Pańskiej 5, parter. 7634 3 3

Poszukuje zajęcia

młody człowiek, wolny od wojska, z ukończoną 5 klasą gimn. Ewentualnie może złożyć kaucyę. Zgłoszenia list. pod Zajęcie przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7641 2 2

Około 80 beczek

(śledziówek) na kapustę, mniejszych i większych, zaraz do sprzedania. J. Menasche, Podgórze, ul. Kalwaryjska. 7642 2 3

Sprzedam żakiet perski

i kostyum granatowy. Ul. Biskupia L. 10, III p. — Można oglądać po południu. 7677 2 2

Kapelusze damskie

poleca po cenach przystępnych

SALON MÓD

FRANCISZKI SACHER

Kraków, Stradom 27.

6706 10 16

Zgubiono zegarek srebrny damski na rzemyku w drodze z Karmelickiej do Rynku. Znalazcę sowicie się nagrodzi pod adresem: Karmelicka 22, pensyonat Borońskiej. 7676 2 2

Kapelusze w wielkim wyborze

oraz żałobne na składzie.

Jadwiga Pollerowa

Rynek 43, I p., Linia A.-B.

nad sklepem p. Wiskidy.

6554 20 20

MAPA

terenu wojny **całego frontu rosyjskiego i rumuńsko-siedmiogr.** z przesyłką K 1·50. Wysyła odwrotnie księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie.

6953 7 10

Biurowego

zajęcia (lub innego) po południu, także przepisywania do domu, poszukuje nauczyciel-inwalida. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Nowej Reformy" pod Inwalida. 7526 3 3

Udzielam

lekcyj gry na skrzypcach i na fortepianie. Warunki przystępne. Wiadomość: Aleja Mickiewicza 55. 6770 8 8

Pokój elegancko umeblowany, od 1 listopada b. r. do wynajęcia tylko dla pań. Na żądanie pościel i pianino. Ul. Sobieskiego 16/b, I p., drzwi Nr 3. 7657 2 2

Magazyn Mód „EMILIA"

7597 obecnie: 3 3

Kraków, ul. Smoleńsk l. 15, I p.

Powozik półkryty

nowy do sprzedania. S. Mudry, ul. Franciszkańska 4. 7587 3 3

Były urzędnik

techniczny i handlowy, lat 33 z chlubnemi świadectwami, zupełnie wolny od wojska, szuka posady odpowiedniej; może być komisyonerem, magazynierem lub t. p. Zgłoszenia pod **X. X. 200** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7590 3 3

Konc. Biuro naucz.

A. Kawalerskiej, ul. Michałowskiego 14, II p., poleca: **nauczyciela** Dra praw do języka niem. z konwersacyą, pomocy przy studyach uniwers. lub w zakresie szk. średn., **Francuzkę** (institutrice diplômée) na lekcye przedp. i **Francuzkę** na stałe, **nauczycielki Polki** z muz, jęz. obc., malarstwem, modelow. na lekcye i wyjazd. 7588 2 2

Poszukuję

od 1 listopada na wikt karbownika, dobrego gospodarza, umiejącego pisać i czytać; może być inwalida; oraz klucznicy, obydwojga na osobny folwark, ludzi sumiennych, pracowitych. Odpisy świadectw z podaniem warunków. Nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Adres: T. Kinasz, Przewrotne, p. Głogów. 7594 3 3

Ważne dla fotografów!

Kupuję lub wydzierżawiam Zakłady fotograficzne, dobrze prosperujące. Zgłoszenia: Janina Gargulowa, Bochnia, Rynek. 7553 4 15

Pokoje umeblowane

światło elektr., gaz, łazienki. Kraków, Radziwiłłowska 15. 7453 3 10

Pożyczki

dla pp. urzędników państwowych, autonom. i prof. gimn. za kondyktem załatwia najkorzystniej Reprezentacya I. ogólnego Tow. urzędników we Lwowie, ul. Pańska l. 8, I p. 7519 4 8

Dom eksportowy Rosenbaum i Rauchweg

w Rotterdamie

wysyła cebule zimową holenderską po najniższych cenach tylko całemi wagonami. Adres dla telegr.: Rosenbaum, Rotterdam, Goudschesingel 230. 7561 5 10

Biuro pośrednictwa pracy

w zawodzie handlowym **przy Stow. kupców i młodzieży handl.** w Krakowie, ul. Smoleńsk 19, poleca Panom Kupcom, tak miejscowym, jak i zamiejscowym, **zdolnych** starszych i młodszych pomocników handlowych, **wolnych od wojska,** oraz odpowiednich praktykantów handlowych. 7620 2 3

Kamienica w Krakowie

w pobliżu ul. Karmelickiej, z wszelkim komfortem, rentowna, doskonale obciążona, za dopłatą 44.000 kor. z powodu wyjazdu z Krakowa **korzystnie do sprzedania.** Zgłoszenia tylko wprost od reflektantów pod „**W. 174**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7697 1 3

Uczeń

wyższego kursu konserwatoryum warszawskiego udziela lekcyj gry skrzypcowej. Zgłoszenia: R. Bachmann, ul. św. Sebastyana 36, między 9 a 10 przed poł. 7503

Poszukuję

do dworu kobiety starszej, któraby się zajęła gotowaniem i domową robotą. Odpisy świadectw z podaniem warunków. Nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Adres S. Kinaszowa, Przewrotne, p. Głogów. 7595 3 3

Do praktyki

przyjmę chłopca 14-letniego i tylko zamiejscowego. Władysław Czarnek handel towarów kolonial., Kraków, ul. Długa 11 A. 7596 3 5

Poszukuję

rutynowanej korepetytorki dla dziewczynki, uczęszczającej do I kl. licealnej, oraz pomocy w matematyce dla uczęszczającej do VI kl. licealnej. Zgłoszenia pisemne lub ustne: Ul. Długa 11 A, I piętro, drzwi na prawo. 7597 4 5

P. Ferdynand Kozłowski

z Monasterzysk, leśniczy w Wyczołkach, zechce podać swój adres. Bielecki, Przybówka, p. Frysztak 7609 3 3

Koncypienta

rutynowanego poszukuje kancelarya **Dra Baumfelda w Niepołomicach.** 7610 3 3

Szukam pokoju umeblowanego z osobnem wejściem, niedrogiego przy int. rodzinie, możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia list. pod „Femanczyk" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7591 2 2

Poszukuję używanego fortepianu

lub pianina. Zgłoszenia z grzeczn. przyjmuje Księgarnia Piwarski i Sp. ul. św. Jana 3. 7663 2 4

Kupię

bez pośrednictwa kamienicę dobrze się rentującą w Krakowie. Gotówka 40 tys. kor. Zgłoszenia list. pod „**Unosć**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7667 2 3

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 6501 18 20

Ożeni się

kawaler, postawny, lat 25, zdolny i energiczny rzemieślnik, mający kilkanaście set koron oszczędności z panną przyjemnej powierzchowności w wieku 18—24 lat, pracowitą, mającą posag 2000—3000 kor. Rzecz traktuje się poważnie. Zgłoszenia pod „St. K." przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7699 1 3

Samotna, młoda osoba

będąca na stanowisku, poszukuje znajomości z mężczyzną inteligentnym w celu wymiany myśli. Zgłoszenia listowne pod „**Krystyna**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7612 2 3

Dobre przyrządy do golenia i strzyżenia,

I-a brzytwy ze srebrzystej stali K 2·—, 3·—, 4·—.

Bezpieczne przyrządy do golenia, z jednem ostrzem K 2·—, 3·—. Przyrząd do golenia „Perfekt", z 6 ostrzami K 11·50. Dwusieczne ostrza zapasowe, tuzin K 3·50. I-a maszynki do strzyżenia K 7·50, 8·50. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po nadesłaniu należytości c. i k. nadw. dostawca Jan Konrad, Dom wysyłkowy i wysyłkowy, Brüx Nr 1356 (Czechy). Katalog główny z 4000 odbitek zadarmo. 5556 10 20

Kupujcie, póki polecamy!

Radzimy swym Odbiorcom, by porobili zawczasu zapasy towarów płóciennych. Jest to dzisiaj rzadkością, że te towary ma się do zbytu. Ale i to nie potrwa długo, więc czemprędzej zażądać próbek. Szczególnie zalecamy zamówić:

10 m. pięknej tkaniny bawełnianej nadającej się na wszelką bieliznę 55 K.

10 m. dobrych resztek zefirów, oksfordów, barchanów, flaneli, szyfonów i t. d., 60 K.

6 ręcznie haftowanych, bardzo pięknych koszul damskich, słynnej czeskiej roboty ręcznej, 48 K.

6 koszul męskich, z flaneli lub zefiru, najlepszej jakości, z miarą w szyi 37—42 cm — 60 K.

20 m. najlepszego białego adamaszku alzackiego 80 cm. szerokości 80 K.

Bracia Krejcar, tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych **Dobruška**

Stosownie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 31 sierpnia 1916 możemy jednemu zamawiającemu odsprzedać tylko 20 m. towaru i prosimy zatem większej ilości nie zamawiać. 7390 5 6

C. k. nadworna księgarnia

Wien, I., Seilerg. Nr 4

(bocznu Grabenu)

6362 5 6

M. PERLESA

poleca **wszelkie**

książki szkolne

i pomocnicze dla

polskich szkół średnich i pospolitych.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.